

Redakcja Karola 2, Tel. 123-24, 100-25
Administracja Karola 2, Telefon 123-45
Redaktor i jego zastępcy przyjmują
od godziny 1 do 5 po południu.
WARTOŚCI PRZESYŁANE:
Przesyłki pocztowe z odbieraniem numerów w administracji „Echa”
3 zł. 10 gr. Odbieranie do domów 40 gr.
Od dnia 1 stycznia 1933 r. prenumerata
zawieszona a przesyłki pocztowe wy-
noszą 3 zł. 10 gr. miesięcznie 1 zł. 10 gr.
(przy zapłacie wstępnym)
Prenumerata zagraniczna 1 zł. 10 gr.
Artykuły nadesłane bez oznaczenia ho-
norarium uważane są za bezpłatne.
Rękopisy sąrowno użytych jak i od-
ręcznych redakcja nie zwraca.

Echo

Rok IX. Nr. 45

Łódź, wtorek 14 lutego 1933 r.

CENY OGŁOSZEN.

Przed tekstem L. 1-sza strona 40 gr.
za w. m. i tam str. 5 tam w tekście
10 gr. nakłady 20 gr. swyca 10 gr.
strona 10 tamów drobne 12 gr. za wy-
noszą dla poszukujących pracy 10 gr.
najmniejsza ogłoszenia 120 gr. dla
zrobota i st. Ogłoszenia dwukolorowe
+ 50 proc. drożej; ogłoszenia zagrani-
ce i trójkolorowe + 100 proc. drożej.
Za terminy druku i treści ogłoszeń
administracja nie odpowiada. P. K. O.
Nr. 10000

STRASZNE TRZĘSIENIE ZIEMI W GHINACH. 70 TYSIĘCY OSÓB ZABITYCH.

Dwa miasta znikły z powierzchni ziemi.

Pekin, 14 lutego. (Specjalna wiad.)
Echa) Jak dopiero teraz dowiedzieliśmy
się w Pekinie, miało miejsce potworne
trzęsienie ziemi w prowincji Kansu, le-
żącej w środkowych Chinach. Całe
miasto i wsie zostały zupełnie zniszczone.
Liczba zabitych wynosiła na przeszło
70 tys. osób. Miasta Pingfan i Labran.

liczące każde po 11 tys. mieszkańców,
miały zupełnie zniknąć z powierzchni
ziemi. Miasto Sining zostało w zupeł-
ności zrujnowane. Fortyfikacje wojsko-
we koło Tatung, zostały kompletnie zbu-
rzone. Pozostali przy życiu mieszkańcy
prowincji nie mają żadnych środków do
życia i cierpią głód.

(Prowincja Kansu leży na pograniczu
Mongolii i Tybetu.)

„Awans” pracowników fizycznych. Batalion ekspedjentek nie uratuje sytuacji Z. U. P. U.

Wielkie zamieszanie wśród właścicieli pralni.

Warszawa, 14 lutego. Wielkie za-
mieszanie powstało wśród właścicieli
pralni i małych zakładów handlowo-rze-
mieśniczych z racji wystąpienia Z. U. P.
U. domagającego się

ubezpieczenia ekspedjentek.
Z. U. P. U.

postanowił zaliczyć ekspedjentki do
kategorii pracowników umysłowych i
rozesłał nakazy płatnicze wstecz
za lata ubiegłe

do wszystkich tego rodzaju zakładów.
Wczoraj właściciele pralni złożyli in-
memorial do rządu przeciwko tej nagonce.
Sprawa ekspedjentek jest o tyle waż-
na, że

chodzi o precedens,
dla innych kategorii podobnych pracow-
ników dotychczas kwalifikowanych jako
pracowników fizycznych.

Po wypowiedzeniu umowy zbiorowej na G. Śląsku. 87000 górników przestanie pracować!

Ogólny strajk protestacyjny w marcu.

Katowice, 14.2. (od wł. kor.)
Dnia 1-go marca mia termin umow-
y zbiorowej w górnictwie Śląska i
Zagłębia Dąbrowskiego. Umowa ta
została już wczoraj
w terminie dwutygodniowym
wypowiedziana. Wypowiedzenie doty-
czy 87 tysięcy robotników. Zwią-
zek górniczy postanowił nie tylko
oprzec się każdej próbie obniżenia
zarobków, lecz celem odparcia ataku
Związku Centralny postanowił

proklamować na dni 1 i 2 marca
strajk protestacyjny.

Uczczenie 13-rocznicy zajęcia wybrzeża morskiego.



Delegacja Łagi Morskiej i Kołenianej przed uwieńczoną tablicą pamiątkową na gmachu
Magistratu z okazji obchodu 13-rocznicy dojścia wojsk polskich do Bałtyku.
Na zdjęciu widoczni m. in. pulk. Haberlung, nacz. Lutomski, prez. Pilichowski,
skarbnik F. Świeczka, p. W. Kornacki, p. dr. W. Puchalski.

Zemsta zawiedzionej dziewczyny. Straszliwe okaleczenie żonatego „kawalera”

Włocławek, 14 lutego. We wsi Malinowski,
gm. n. ostrowskiej, zawiedziona 23-let-
nia Władysława Gonczarenkówna doko-
nała straszną zemstę na 30-letnim An-
drzeju Kowszczyku, który będąc żonatym,
udawał kawalera

i obiecał się z nią ożenić.
Kowszczyk po pewnym czasie zerwał z
Gonczarenkówną. Wiadomość o tym
wzburzyła do tego stopnia zawiedzio-
ną dziewczynę, że namówiła dwóch swo-
ich braci, oraz Franciszka Piotrowskie-
go, starającego się bez skutku o jej

względy, aby
destarczyli Kowszczyka związanego
do jej domu.
Bracia przy pomocy Piotrowskiego
zwalili podstępnie Kowszczyka do domu
dziewczyny, tu rzucili się na niego i zwa-
żali go, zaś Gonczarenkówna doko-
nała strasznego okaleczenia na swym u-
wodźcielu pozbawiając go cech męsko-
ści.

Wypadek ten wywołał we wsi i oko-
licy wielkie wrażenie.

Aresztowanie funkcjonariusza Min. Spr. Zagr.

Przekazywanie przesylek wartościowych do Sowietów

Warszawa, 14.2. W związku z nie-
legalnym przekazywaniem przesylek
wartościowych z Polski do Sowie-
tów został aresztowany w Warsza-
wie jeden z funkcjonariuszy Mini-
sterstwa Spraw Zagranicznych.

Sprawa, ta w którą wmięszano
sa poza tem
inne jeszcze osoby
przekazana została, urzędowi proku-
ratorskiemu.

Wymiana depesz między Prezydentem a O'cem Świętym.

Warszawa 14 lutego. Z okazji rocz-
nicy koronacji Ojca św. Piusa XI P. Pre-
zydent R. P. wysłał następującą depe-
szę: J. S. Pius XI Citta del Vaticano.
Proszę W. S. by raczył przyjąć z o-
kazji rocznicy Szej koronacji, wyrazy
mego synowskiego oddania i najżywczej
szere przesłane wraz ze mną przez Pol-
skę całą życzenia szczęścia osobistego
i chwały panowania W. S.

(—) I. Mościcki.

Na powyższą depeszę Ojciec św. na-
desłał następującą odpowiedź: Ignacy
Mościcki, Prezydent R. P. Warszawa: Z
żywem zadowoleniem przyjmuję do-
wiadomości, szlachetne wyrazy W. E. Je-
stem szczęśliwy, mogąc powtórzyć Na-
sze Błogosławieństwo Apostolskie i Na-
sze najlepsze życzenia dla osoby W. E.
oraz życzenia pomyślności chrześcijań-
skiej dla bliskiej sercu Naszemu Polski.
(—) Pius XI

Ks. biskup Gall mianowany arcybiskupem.

Proboszcz Królewskiej Huty — biskupem polowym W. P.
Citta dell' Vaticano, 14 lutego Ojciec
święty przyjął rezygnację J. E. biskupa
polowego St. Galla ze stanowiska biskupa
polowego w Polsce, mianując go w uzna-
niu zasług
arcybiskupem tytularnym Karpathos.
Jednocześnie na wakujące stanowisko bi-
skupa polowego Ojciec św. zamianował

ks. prałata Józefa Gawline, byłego dy-
rektora KAP, obecnie proboszczą parafii
w Królewskiej Hucie, nadając mu tytuł
biskupa Marianne. Do czasu przekazania
władzy nowemu biskupowi polowemu ks.
arcybiskup Gall będzie pełnił funkcje bi-
skupa polowego w charakterze administra-
tora apostolskiego.

182 buntowników z okrętu „De Zven Provincien” przed sądem wojennym.

Amsterdam, 14 lutego. (Tel. w.) Z Ba-
lawji donoszą, że wysadzono tu pod siłą
 eskortą wszystkich buntowników pancerniku
„Siedem Prowincyj”, w liczbie 182 ludzi,
w tem 32 białych.

86 buntowników prowadzono silnie sku-
tych.
Nad wszystkimi buntownikami od-
będzie się sąd wojenny.

Dolar i funt w Łodzi.

Przywa nie dolar papierowy w żądaniu
8.92, w płaceniu 8.91; dolar złoty w żąda-
niu 9, w płaceniu 8.98; funt angielski
w żądaniu 30.75, w płaceniu 30.60; rubel
złoty w żądaniu 4.78, w płaceniu 4.75; marka
w żądaniu 2.12½, w płaceniu 2.12; za
100 franków francuskich w żądaniu 35,
w płaceniu 34.85.

PIERWSZE ZDJĘCIA PO KATASTROFIE.



1) Widok zniszczonej fabryki benzolu, niedaleko od miejsca eksplozji.



2) Gruzy jednego ze zniszczonych wybuchem domów mieszkalnych.

Napad urlopowanego bandyty. Postrach Zagłębia w więzieniu.

Sosnowiec, 14.2. W Zagłębiu gra sowała świetnie zorganizowana i b. śmiała szajka bandytów, która była prawdziwym postrachem Zagłębia.

Podobnie jak banda Syrka dokonała ona kilkudziesięciu napadów rabunkowych, niejednokrotnie pod sa mym bokiem policji. Na czele bandy stał dabrowianin Leon Ciesielski, któ remu długo szczęście sprzyjało...

Wyteżona akcja policji doprowadziła wreszcie do ujęcia hirsztu ban dy Ciesielskiego i rozbiła szajkę.

Ciesielski stanął przed sądem, o skarżony o dokonanie szeregu krwa wych napadów z bronią w ręku i skazany został na dożywotnie cięż kie więzienie.

Ciesielskiego, skutego w kaidany, pod silną eskortą policyjną odwiezio no do Warszawy, gdzie osadzony został w więzieniu na Mokotowie. W międzyczasie wysłał amnestia i Ciesielskiemu skrócono karę do 15 lat więzienia.

Równocześnie prawie bandyta prze wieziony został z Warszawy do Ra wicza.

W więzieniu bandyta Ciesielski przeżył długich 11 lat, wskutek czego zapadł on na zdrowie. Lekarz więzienny zapisał mu „6-miesięczny urlop zdrowotny”, dzięki czemu w maju Ciesielski odzyskał dawno utraconą wolność. Po 6 miesiącach miał zgłosić się u władz, celem odbycia pozostałej kary 4 lat wię zienia.

Ciesielski, który ma krewnych w Dąbrowie, przybył z Rawicza do Za głębia, gdzie spędził cały „urlop”. Chociaż, jednak minęły dawno 6 miesięcy, dawny hirszt bandytów nie myślał wcale wrócić do dusznej i ponurej celi więziennej.

W zwolnionym więzieniu, który w międzyczasie odzyskał zdrowie, ode zwała się dawna natura przestępcy. Nie wiadomo, w jaki sposób zdobył on broń, postanawiając dać znać o swym istnieniu...

Ciesielski obmyślił plan, napadu na skład soli w Bedzinie, który sam jeden, bez niczyjej pomocy zrealizo wał, o czym przed kilku dniami dono siłsił. Zdolał on zrabować 2.200 zł. i umknąć.

Zarządzona, bezpośrednio po na padzie oblawa policyjna doprowadzi ła do ujęcia około 60 przestępców, w których liczbie znalazł się i Ciesiel ski. Bandyta, skonfrontowany z u przednikami składu soli przyznał się do napadu, przeczem wyszła na jaw jego bujna przeszłość.

Ujęty bandyta zgłosił się ponow nie w murach więzienia. Stanie on przed sądem, przpuszczając zatem należy, że obecnie nie przedko znajdzie się na wolności.

Śmiertelna libacja u żebraczki. Trująca wódka sędziwej staruszki.

Częstochowa, 14 lutego. Com przy ul. św. Barbary nr. 105 stał się terenem niebezpiecznym zatrucia alkoholem.

W mieszkaniu 93-letniej żebraczki Tapanowej urządzono libację w której brał udział 28-letni sublokator jej M. Hawczykowski i 38-letnia córka właścicielki mieszkania. W pewnym momencie Tapanowa po wypiciu kilku kieliszków alkoholu osunęła się na ziemię, po chwili też los spotkał i dwie pozostałe ofiary libacji.

Przybyłym sąsiadom przedstawił się okropny widok, w mieszkaniu bowiem le-

żały na podłodze trzy ofiary zatrucia, dające zaledwie słabe oznaki życia. Na miejsce wypadku przybyła policja, która zabrała resztę podejrzanego alkoholu. Tapanowa i Hawczykowski przewiezio no w stanie groźnym do szpitala miejskie go na ul. Jasnej.

Dochodzenie ustaliło że padły one o fiara libacji podczas której zatruli się spi rytusem denaturowanym. Trzeci uczestnik tej libacji 26-letni Marjan Heneczkowski zmarł.

Korytarz terenem bójki. Kronika Pogotowia Ratunkowego.

Łódź, 14 lutego. Wczoraj o godzinie 2 w nocy na ulicy Zgierskiej został napadnięty przez kilku nieznanych sprawców wartownik do domu 28-letni Stefan Bartoszewicz, malarz, znu. przy ul. Zgierskiej 64. Bartoszewicz odniósł 2 rany kłute głowy, przyczem nożem przebito mu również muszle uszną. Poszkodowanemu udzielił po mocy lekarz miejskiego pogotowia ratunko wego.

W korytarzu przy ul. Rokicińskiej 145 wybuchła o godzinie 12 w nocy bójka pomię dzy kilku lokatami. W wyniku jej zo stali do kliniki potrübowani 28-letni Ignacy Owczarek, bezrobotny, oraz 53-letni

Szczepan Retke, robotnik. Wymienionym adzielił pomocy lekarz pogotowia ratunko wego w lokalu IX komisariatu policji.

Na ulicy Głównej poślizgnąwszy się upadł i odniósł poważne okaleczenia głowy 45-letni Adolf Frank, bezrobotny, zamiesz kały przy ulicy Wodnej 28. Lekarz pogo towia przewiózł ofiarę wypadku do domu.

W bramie jednego z domów przy ulicy Nowo-Sikawskiej usiłowała pozabawić się życia przez wypicie większej dozy jodydy 24-letnia Wacława Lipińska, niewiadomego miejsca zamieszkania. Desperackę przebie rziono na kurację do szpitala.

Jak w tajgach Sybiru... Huragan śnieżny nad Łodzią. WICHURA ZATAMOWAŁA RANNY RUCH W MIEŚCIE.

Łódź, dnia 14 lutego. Ubiegłej nocy nad miastem i okolicą szalała zawieja śnieżna, połączona z wichurą. Na przed mieściach Łodzi wichura wyrządziła dość poważne straty, wyrzucając plo ty, a nawet bramy w wielu domach. Szereg drewnianych parkanów wjechał powyrwawsza zwłaszcza na przedmieściu im. Kilińskiego (dawniej Koziny).

Również poważne szkody wichura wy rzadziła w powiecie, gdzie potamała drzewa owocowe.

W kilku miejscach przewrócił wicher stodoły.

Nad ranem, około godziny 6 wichura wzmogła się wraz ze śnieżycą. W wie lu domach wiatr porzucał szлды z nad sklepów i powygniatał szyby w oknach. Śnieżycą pozasypanya tory tramwa jowe, zwłaszcza na torach podmiejskich, powodując utrudnienia w ko munikacji. Szczególnie zasypany został tor aleksandrowski, tak że komunikację musiano przerwać.

Po usunięciu zasp śnieżnych pierwszy pociąg przybył z Aleksandrowa dopie ro o godzinie 7 i pół rano.

Również pewna przerwa nastąpiła w ruchu na linii Łódź-Pabjanice, Łódź-Tuszyn i Ozorków-Zgierz. Nad usu waniem zasp śnieżnych pracują kadry robotników. Również zasypane zostały tory tramwajowe miejskie w Łodzi. Tu jednak zupełnej przerwy w komunika cji nie było. Dyrekcja K. E. L. wysła-

ła na miasto wozy do oczyszczania to rów. Resztę pracy nad usunięciem śniegu przeprowadzili dozory domów. Ostatnie podrygi całonocnej śnieżycy nastąpiły o godzinie 8 m. 20 rano. Wi chura ze śnieżycą trwała jednak zaledwie 10 minut.

Licznym o tej porze przechodniom, przeważnie pracownikom zdążającym do biur, śnieżycą pozasypanya oczy. Uli ce miasta momentalnie opustoszały. Kto żył chował się do bram. Na ten okres kilku minut stanęły również tramwa je, bowiem motorowi nie przed sobą for malnie nie widzieli.

O godzinie 8 i pół rano wypogodziło się nieco i po upływie pół godziny na chwilę zabłysło słońce.

NA KOLEJACH.

Łódź, dn. 14 lutego. W związku z burzą śnieżną, jaka przeszła nad Łodzi ę i okolicą — tory kolejowe zostały za sypiane zwałami śniegu.

Natychmiast wyjechały na linkę plugi śnieżne, tak że obecnie w tere nie kolejowego węzła łódzkiego wszy stkie tory doprowadzone zostały do porządku.

Opóźnienia pociągów nie zanotowa no.

Po pięciu latach... Książeczki Z.U.P.U. odestać należy do kontroli.

Łódź, dn. 14 lutego. Ostatnio, w związku z upływem pięciu lat od chwili u. bezpieczeństwa pracowników umysłowych w Z. U. P. U. — wyłonił się szereg kwestyj, które wymagają wyjaśnień. „Echo” niejednokrotnie informowało „Z. U. P. U.” o obowiązku ubez pieczonego i sposobie postępowania przy zabezpieczeniu emerytury. Obecnie wyłania się nowa sprawa która dotyczy wszystkich posiadaczy książeczek ubezpieczeniowych.

W przepisach dla ubezpieczonych między innymi istnieje uwaga, że po pięciu latach należy książeczki przesyłać do Zakładu. W związku z tem zwróciło się do nas szereg osób z prośbą o wyjaśnienie tej sprawy. Fakt ten dał nam asumpt do zwrócenia się do inspektora okręgowego Z. U. P. U. p. Czarkowskiego.

— Istotnie informuje nas p. inspek tor — po pięciu latach książeczki u ubezpieczonych winny być przesłane do Zakładu, ale nie chodzi tu o jeden ter min. Każda z książeczek w zależności od tego, kiedy została wydana, posiada swoją datę.

Równy po pięciu latach od tej daty a ubezpieczony winien książeczkę swoją

przesłać do Zakładu Ubezpieczeń Pra cowników Umysłowych w Warszawie listem poleconym.

— W jakim celu? — pytamy. — Po to, aby Zakład mógł prze prowadzić badanie stanu ubezpiecze nia, aby mógł skontrolować czy

notowano zmiany (przerwa w prac. zmiana miejsca zatrudnienia) czy wpisane są wszyst kie miejsca składowe itp. Jak bo wiem wiadomo notowanie tych rzeczy było obowiązkiem każdej instytu cji, która zatrudnia pracowników umysłowych. O ile zmian miejsca zatrudnienia i zmian uposażenia nie było, zaświadczenia firm są zbędne, nie książka jednak powinna być prze siana do kontroli.

— A czy książeczki swoje mu szą również przesyłać ci, którzy mieli przerwy w opłaconiu swoich miesięcznych składek wchł? pytamy dalej.

— Oczywiście, zarówno po pięciu latach od widniejącej na książeczce daty — książeczka i tych ubezpie czonych musi być przesłana. Jak już zaznaczyłem chodzi o kontrole.

„Mocne” autobusy kursują na szosie Grabów — Topola.

Zgierz, 14 lutego. W dniu dzisiejszym, o godzinie 8 minut 40 rano, na odcinku szosy Grabów-Topola, w powiecie zgier zkim, wydarzyła się katastrofa samochodowa. U samochodu - autobusu nr. Ł.D. 30360, jadącego w kierunku Łodzi - pa dły jednocześnie dwa kola przednie i tyłe. Autobus stoczył się do przydrożnego rowu.

Katastrofa nie pociągnęła za sobą na szczę ście ofiar w ludziach. Jedynie 5 pasażerów odniosło lekkie potłuczenia i okalecze nie odłamkami szyb.

Naprawa uszkodzonego pojazdu trwała godzinę, poezem autobus ruszył w dalszą drogę do Łodzi.

ŻYCIE PABJANIC. Pomoc dla bezrobotnych.

Pabjanice, 14 lutego. Dawny Grodzki Pod komitet do Spraw Bezrobocia przemianowany został na Lokalny Powiatowy Komitet Wyko nawczy Funduszu Pomocy Bezrobotnym w Pabjanicach. Przewodnictwo Komitetu objął Starosta Powiatowy p. Wallas.

Jest bardzo ważna rzecz, że w skład tej instytucji wchodzi i. zw. Komisja Odwoławcza zadaniem której będzie rozpatrywanie wszel kich odwołań z tytułu nieprzyznania pomocy, jak również ewent. skargi na personel biurowy.

Wszyscy zainteresowani winni składać od powiednie umotywowane odwołania lub skargi na ręce przewodniczącego Komisji w zamknię tych kopertach.

W skład Komisji wchodzi między innymi przedstawiciele pracowników fizycznych i umy słowych.

ROBOTY PUBLICZNE.

Pabjanice, dnia 14 lutego. Roboty publicz ne w Pabjanicach zostały podjęte na nowo, wed ług nowej instrukcji, opracowanej przez wła dze wojewódzkie.

Na miesiąc luty stawki wynoszą: dla mężczyzn zł. 3,50, dla kobiet zł. 3.

Do robót publicznych Magistrat angażuje robotników na okres czasu, na jaki przezna czone będą subwencje rzadu.

Wszyscy robotnicy, którzy byli zatrudnieni do dnia 14 stycznia na robotach publicznych bez względu na charakter wykonywanej do tychczas pracy, zgłoszą się do rzecy Dobrych.

„ROMEO I JULCJA” na ekranie „Casina”.

Oto nowa polska komedia muzyczna, na bardziej chyba nadana, jako całość ze wszyst kich lekkich dziełkowców, które ostatnio na krecono w kraju.

Autorem tej komedji jest niezaprzeczenie scenarzysta b. pomysłów i niebanalny. Trudno oczywiście streścić scenariusz. Cały dowcip i humor zawarty jest w wielkim łańcuchu sytuacji, scenek i „gadów”. Reżyser Jan Nowina-Przybylski wyreżyserował film z dużym zacięciem, poczuciem komizmu, dając przytem dobry i logiczny montaż.

Pierwsza połowa obrazu została zrobiona według recepty która ma u naszych fil mowców największe powodzenie.

cały humor oparty jest wyłącznie na t. zw. „szmonecach”. W drugiej połowie styl ko medji zmienia się całkowicie, a kilka dosko nalszych scen, opartych na elementach czysto kinowych dają ogromne pole do popisu Dyn szy, który w roli Raczki pokazał swoje wiel kie możliwości aktorskie. Podobnie początko wa scena (orkiestra) oraz scena finałowa są wyborne pod względem pomysłu.

Cała obsada wywiązuje się dobrze z zadania.

Uwagę widza skupia głównie sylwetka Dynszy. Popularny ten komik dowiódł dużej skali swego talentu, w podwójnej roli dy rektora i matrymonijnego biura i. kobiety.

Zula Pogorzelska wyglądała naprawdę pięk nie, zwłaszcza w finale komedji pokazała duże możliwości kinowe, swobodę i opanowanie trudności związanych z grą przed obiektywem aparatu kinowego.

Konrad Tom — pocieszny jako prof. Plat usz. Na czoło artystów groteskowo-komedjo wych wybiła się Stanisława Sienkowska, który w roli sekretarza biura matrymonijnego wy kazał niepospolicie talent komizny. Miał niespodziankę sprawił Antoni Fertner. Mam nadzieję, że zobaczymy jeszcze tego artystę i teraz na ekranie.

Zwycięzca na 18 kilometrów.



SZWED ENGLUND
w międzynarodowym biegu „FIS”u na 18 km.

OLA
nie przerywajmy!
PREZERWATYWY „OLA”
winien Pan śmiać, wszystko inne zas rze kemo również dobre. NASŁADOWNICWA
jak naleniecznie! odrzuć!
Prawdziwe, edynie z nazwą „OLA”
i tą marką na każdej kopcercie.

STENOGRAFJI
polskiej i niemieckiej
wyucza
Henryk Berman
ul. Pracejś 19 (Kiliński 23) Tel. 136-05,
zapłyde nowych kompletów codziennie od 5 -
wiecz. Poratki wykładow 20 lutego z. b.

**Komunikacja Autobusowa
ŁÓDŹ-BRZEZINY**
autobusy do Brzeziny odchodzi z postoju własnego
przy ul. Brzezinskiej Nr. 144. Odjazd co godzinę, po
czasy od godz. 8-9 rano do 21-iej wiec.
Onjeści tramwajami Nr. 1 i 4.

MAGIEL elektryczna do sprzedania w do
brym punkcie. Wiadomość Wólczańska 179
A. Follat.

**PORADNIA
WENEROLOGICZNA**
Leczenie chorób
Wenerycznych i skórnych
ZAWADZKA 1.
Czynna od 8-iej rano do 9-iej wieczór
W niedziele i święta od 9-iej do 2-iej
Porada 3 zł.

Dr. Med.
M. GLAZER
Choroby skórne i weneryczne
Zielona 6,
telefon 185-49.
Przyjmuje od 12 - 2 i od 7 - 8.30 wiecz.

Dr. med.
K. HALTRECHT
Choroby skórne weneryczne
i moczopłowe.
Piotrkowska 10. Telef. 245-21.
Przyjmuje od 8 do 11 rano i do 2 w pol.
do 9 wiecz. w niedz. i święta od 10 - 1 w pol.

Dr. med.
L. BERMAN
CEGIELNIANA 15, tel. 149-07
Specjalista chorób wenerycznych,
skórnych i moczopłowych
Przyjmuje od godz. 8-iej do 11-iej i od 4-iej do
8-iej w nie święta i święta od godz. 9-iej do 1-iej

MIEJSZKANIE jedno-pokojowe z meblami
do sprzedania, Andrzeja 60, m. 42, od 9
do 12-iej.

Z DESZCZU POD RYNNĘ. Parcelacja hiszpańskich latyfundiów. U wieśniaków Andaluzji.

Grenada w lutym.
Było oczywiście rzeczą ciekawą zwiędzić wiesz andaluzyjską w dzisiejszej dobie, gdy dekret młodej republiki hiszpańskiej, wprawdając w czyn najciekawszą, ale zarazem najbardziej niebezpieczną próbę, rozpoczął parcelację wielkich posiadłości ziemskich na korzyść chłopów.

Wiesz zielona i ruda rozciąga się obu stron szosy kolejno uprawne pola, wioski maury tańskie, lasy drzew pomarańczowych, oliwkowych i kaktusów, wille podobne do swątyń i kuziory, przypominające fortece. Nie widzi się żadnego ruchu na szosie.

Od czasu do czasu tylko auto tutejsze zmużone było do zwolnienia biegu dla przeszczerzenia szeregu mułów lub stada wieńców, koloru brązowego, przypominające czekoladę.

W tym regionie zaczyna się latyfundi, olbrzymie obszary ziemi po 5000, 10.000, a niekiedy

z górą 15000 hektarów, które ciągną się bez przerwy w większej części Estramadury i Andaluzji. W dawniejszych czasach, gdy jechało się tędy, każdy szczegół krajobrazu, czy to wielki las oliwkowy czy też pomarańczowy, pola, wieś, folwarki, napotymano po drodze — wszystko stanowiło własność jednego obywatela ziemskiego, w jednym spoczywało rękach. Niektóre — na przestrzeni dziesiątków kilometrów — rzucano się pytanie:

„Do kogo to należy?” — zawsze odbierało się jedną odpowiedź: „prz. „Do hrabiego X.” A niekiedy spotykało się również jakieś zgłoszenie, u na pytanie, co to było? słyszało się odpowiedź: „Słoty słomy hrabiego X., spalił je włościanie”.

Twierdzić nie można, żeby zachowanie wszystkich właścicieli ziemskich sprawiło olbrzymie podobne karygodne czynu. Było wiele ziemi, dobrych panów — jak za pewno nas tutaj, którzy z liczonej swej służby — od stu do stu pięćdziesięciu osób — umieli stworzyć społeczność, podobną do dawnych rodzin rzymskich. Skąd inąd trafiały się małe ziemie, gdzie żółd pracownika rolnego wynosił tylko

„dwa pesety dziennie, a ludzie ci nie znali innego napoju, prócz wody źródlanej, innego pożywienia, prócz zupy z oliwą, pomidorów i t. zw. „bellotas” — rodzaj słodkich żołędzi, które na jenie w obfitości zbiera się w górach.

Czy dzisiejszy chłop andaluzyjski po przewrocie republikańskim czuje się jeszcze głębiej? Rozmawialiśmy z nim, i przyznał, że dla ścisłości, zupełnie bezstronnie, jako sąd neutralny,

że tak nie jest.

Podział ziemi jeszcze nie został ukończony, ponieważ na to trzeba dłuższego czasu,

su, a z sytuacji przejściowej i niepewnej wynika rodzaj kryzysu ekonomicznego, który odbił się ciężko na wsi andaluzyjskiej.

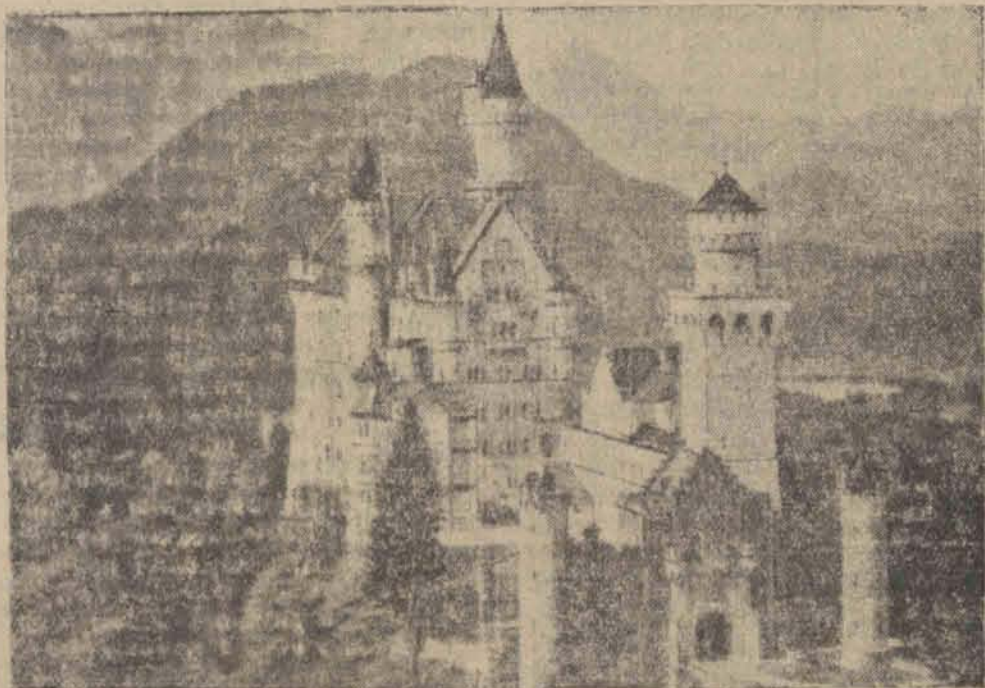
Żółd dzienny podniósł się dziś wprawdzie do ośmiu i dziesięciu pesetów, ale są coraz dłuższe okresy bezrobocia, podczas których chłopowie ponownie powracają do swych „bellotas”. Stąd częste rewolty na wsi, w kraju, który był zawsze ojczyzną zamieszek i niepokoju.

Czego — zdaniem naszym — najgłówniej brakuje w Andaluzji, prócz rzeczowej organizacji rządowej, to jakiegoś autorytetu moralnego. W tej dziedzinie Hiszpanji, jak nas zapewniono, jest jeszcze od 60—100 proc. zupełnie analfabetów, którym po-

trzebny jest dobry przewodnik. Rola ta na wsi spoczywa w rękach księdza, ale większą rolę odegrał hiszpański, z jednej strony prześladowany przez antyklerykalny rząd, z drugiej natomiast przez monarchistów za ustępstwa dla nowego reżymu, i ma ręce związane. Wśród pomimo wszystko chętnie uczęszcza do przesiadkowego przez rząd kościoła, po części dlatego, że wiara jej jest żywa, ale głównie z powodu, że kościół uważa nie za miejsce skupienia, lecz miejsce spotkań: w kościele spotykają się narzeczeni, matrony płożą tu podczas nabożeństwa, a w dni uroczystych świąt nawet tańczą przed kościołem i bawią się drobne dzieci.

Ang.

Turniej śpiewaków wagnerowskich.



Wspaniały zamek Neuschwanstein, dzieło obłąkanego króla bawarskiego Ludwika II, który był mecenasem Wagnera. Na tym zamku odbył się turniej śpiewaczy wszystkich słynnych wykonawców ról z oper wagnerowskich. Ich nazwiska zostaną wyryte na specjalnej tablicy pamiątkowej w sali zamkowej ku uczczeniu 50-lecia zgonu słynnego kompozytora.

Sztuczne zęby lwa. Niezwyczajna operacja dentystyczna.

W cyrku, który rozbił obecnie swoje namioty w francuskiej miejscowości Chateauroux, znajduje się wspaniały lew „Prince”, należący do poskramiacza Sary Caryth. Lew ten zbuntował się niedawno, chciał wyłamać żelazne kraty klatki, lecz polamał sobie tylko trzy zęby. Lew b-z zębów? Zmartwiona poskramiacz-

ka udała się do znanego dentysty-chirurga w Chateauroux, który zgodził się wstawić dzieki bestii nowe zęby.

Lwa skrepowano w klatce i otwarto mu paszczę. Wówczas dentysta wstawił lwu trzy wspaniałe złote zęby, wazące razem kilkadziesiąt gramów. Lew po operacji usiłował u-

PRZY REUMATYZMIE

i podagraze należy niezwłocznie zastosować tabletki Togal. Togal bowiem zwalcza te niedomagania, wstrzymując nagromadzenie się kwasu moczowego, który jak wiadomo jest przyczyną tych cierpień. Spróbujcie i przekonacie się sami! Do nabycia we wszystkich aptekach. Nr. rejestru 1364.

TOGAL

J. STRANG MORRISON. Piękne dziewczę z „Taorminy”

Powieść.

STRESZCZENIE POZATKU.

Urzednik bankowy w Londynie otrzymał od swego dobrego znajomego, Lowry'ego, samiego żeglarskiego, który całe lata spędzał na podróżyach morskich, zaproszenie, aby wziął udział w ciekawej wyprawie podczas wakacji letnich.

Po spotkaniu w porcie obaj wstępi w statek żaglowy szkolący do jachtu „Skua” i pojechali do Grizel. Tutaj Lowry od starej rybackiej otrzymał starą szkatułkę z roku 1690 z pergaminowym dokumentem, zawierającym opis miejsc, gdzie zatonął hiszpański okręt ze złotem. Niebawem zauważył śladzając ich notę, rękę, której właściciel żądał od nich oddania pergaminu, grożąc zastąpieniem jachtu z trudem udało im się uciec przez atak. Później Lowry i jego towarzysze znaleźli w pobliżu zatoki, gdzie zatonął okręt, złoto.

Lowry opowiedział teraz swemu towarzyszy o swej miłości do siostrzenicy pani Crozier, właścicielki jachtu „Taormina”, którego załoga uratowała go podczas burzy od zatonienia.

— Młodsza z tem — odparł. — Może pan miał rację. Zdziwiłem się.

— Nie wiem — rzekłem — ale zobowiązałem się złożyć zeznanie.

Był taki rozstrzygnięty, że nie zrozumiał tego, co mu powiedziałem. Czekając, podczas gdy on stał, patrząc w wodę. Wreszcie dał mi znak, żebym zszedł nadół. W dużej kajucie. Panował nieporządek. Na stole stały resztki skromnego posiłku. Widać było ślady wizyty Angusa i jego kompanów. Lowry usiadł na krześle, spojrzał na mnie, przytomniał i zapytał, czyżbym czego nie zjadł. Odmówiłem. Na pytanie o no-

Przebieg autoryzowany.

ge, odpowiedział, że już mu lepiej, ale że przeleżał cały dzień. Okazało się, że dotarł do kutra na kilka godzin przedemną. Powiedziawszy to, wsparł głowę na rękach i wpadł w ponurą zadumę.

Nie wiedząc, co z sobą zrobić, zająłem do swoich ubrań. Wszystko było poprzewracane do góry nogami, ale pomimo, że poginięcone, czyste i świeże. Wzięła mnie pokusa, żebym się przebrał. Kiedy wróciłem, wyświadczyłem do dużej kajuty. Lowry ożywił się nagle.

— Gdzie pan był?

— W Tobermory — odparłem. —

Paterson pożyczł mi swojej żaglowki.

— W Tobermory? — powtórzył. —

Czy pan widział kogo — kogo w mieście?

— Widziałem. Panią Crozier.

Lowry drgnął. Wyglądał tak, jakby miał trochę gorączki.

— Wiec wrócił do Tobermory?

— Ona. Nie wiem, czy wszyscy.

— Czy pan z nią rozmawiał?

— Owszem.

Zacząłem mu opowiadać o przebiegu rozmowy z panią Crozier.

— Wiec te dobra są w Italii? —

wtrącił.

— W Kampanii.

Wstał i przeszedł się nerwowo po kajucie.

— Mów pan dalej.

— A więc to tak? Monterey dużo nie dopowiedział.

Popatrzył na mnie zadumany wzrokiem.

— Tak. Może ja postąpiłem. Obawieś potrafi dać sobie radę beze mnie.

— To znaczy, że ja nie powinienem był dawać tego przyrzeczenia pani Crozier.

— Ach, nie. Nie miał pan innego wyjścia.

Zapadło kilkominutowe milczenie, po-

czem Lowry zerwał się energicznie.

— Dziś wieczorem jęde.

— Dokąd?

Wskazał ręką w kierunku Tobermory.

— Oni wyjeżdżają jutro na dobre do Italii!

Otworzył szeroko oczy.

— Jutro do Italii?

— Tak.

Spojrzał na zegar. Dochodziła piąta.

— Gdzie stoja?

Wymieniłem nazwę hotelu.

— Czy napewno wyjeżdżają?

— Pani Crozier mówiła mi. No, to chyba.

— Czy wiatr duży?

— Umiearkowany.

— Prędko ustanie.

Wyszedł szybko, na pokład, gdzie zaczął się przechadzać przedkimi, niecierpliwymi krokami. Przystawał dwi-

razy. Za drugim razem usłyszałem, że odwołuje rabandy, żeby rozwinąć du-

ży żagiel.

Czułem, że nie powinienem wcho-

dzić mu w drogę. Sprawa była zbyt o-

sobista i zresztą nie miał nieborak szans zobaczenia się z panną, strzeżoną przez straszną ciotkę. W takich ra-

zach lepiej człowieka zostawić samego.

Groźba niebezpiecznej kobiety. Broń w ręku emeryta.

W nocy zastrzelił się w Wiedniu emerytowany urzędnik telegrafu. Wypadek ten nie zwróciłby większej uwagi, gdyż w dwumilionowym mieście samobójstwa są na porządku dziennym. Okoliczności jednak, wśród których wpakował sobie dwie kule 32-letni Ferdinand Wantra i to, przedstawione przez rodzinę, zwróciły na samobójstwo uwagę opinii publicznej.

Samobójca miał brata instalatora, który niedawno zainstalował urządzenie wodociągowe w łazience znanej w Wiedniu magnetyzkerki, Katarzyny G. W czasie ustalania rachunku doszło między nimi

do większego nieporozumienia. Poirytowana kobieta powołała m. in. do instalatora: ja panu pokażę, pan zapamięta mnie do końca życia.

Obaj bracia mieszkali razem. Ferdinand pracował kiedyś na poczcie, ale z powodu zapalenia nerwów został przeniesiony na emeryturę. Zaimponował się okultyzmem i obracał się w kółkach zwolenników wiedzy tajemnej. Te zainteresowania pochłaniały mu cały czas i nie pozwalały myśleć o utracie zdolności do pracy w młodym stosunkowo wieku.

Od czasu swej kłótni z magnetyzkerką brat młodego emeryta ponosił pewne straty materialne,

które tak zachwiał przedsięwzięciem, że musiał je zlikwidować. Przypomniał sobie groźbę niebezpiecznej kobiety i zaczął podejrzewać pewien związek przyczynowy między jej zapowiedzią, a swymi niepowodzeniami.

Nagle zastrzelił się bez żadnej widocznej przyczyny Ferdinand.

Wantra, który podał w liście pożegnaniowym, że jakaś nieznana siła skłoniła go

do wybrania śmierci.

Brat złożył na policję zeznania, obciążające magnetyzkerkę. Policja i prokurator odrzucili ten moment, jako niepoważny. Ale sprawa nabrała wielkiego rozgłosu w prasie i jest gorąco komentowana.



Wychowanie dzieci.

a Emulsja Tranowa Scott & Bowne.

Często u dzieci niedomagania cielesne są przyczyną złych postępów w nauce. Dajcie swoim dzieciom Emulsję Tranową Scott & Bowne, która zawiera substancję, potrzebną dla rozwoju organizmu dziecięcego, a mianowicie witaminy i fosfor, a już po kilku tygodniach zauważycie, że dzieci wasze będą znów weselsze, pilniejsi, a przede wszystkim zdrowsi. Żadajcie wyraźnie Tranowej

Emulsji firmy Scott & Bowne

Normalna Flaszka . . . zł 3.—

Duża podwójna Flaszka . . 4.50

Szkielet kobiety w męskim ubraniu. Ponure odkrycie włóczęgi.

We francuskiej miejscowości Lens znalazł pewien włóczęga zagadkowy szkielet na szkarpie podmiejskiej ulicy, w której się przypadek kowboj zatrzymał. Było to w czerwcu ubiegłego roku. Szkielet ten poddano badaniom i stwierdzono, że należy on

do kobiety, brunetki, niedużego wzrostu i silnej tuszy. Kobieta odziana była w ubranie męskie, edy szkielet tej znaleziono na szkarpie. Nie udało się ustalić, że padła ona ofiarą morderstwa. Ale wszel-

wolnić się od złotych zębów. Przeglądził najpierw grubą linę, która go związała, potem rozzerwał pilnik dentystyczny. Ale sztuczne zęby wtrzymwały próbę.

kie poszukiwania w celu zbadania jej tożsamości pozostały bezowocne.

Dopiero obecnie, po upływie roku

policja otrzymała wiadomość, na podstawie której udało się jej znaleźć u pewnego podejrzanego osobnika metrykę niejakiej Małgorzaty Mans, 37-letniej kobiety, która mieszkała w jednej z podmiejskich kawiarni i

zniknęła bez śladu.

Okazało się, że rysopis kobiety, której szkielet znaleziono na szkarpie, zgadza się dokładnie z rysopisem Małgorzaty Mans. Policja poszukiwała obecnie wmięszana w tę sprawę właścicielka kawiarni, znana pod pseudonimem „Titina” z trzema wło-

smi.

Włóczęga znalazł szkielet na szkarpie, zgadza się dokładnie z rysopisem Małgorzaty Mans. Policja poszukiwała obecnie wmięszana w tę sprawę właścicielka kawiarni, znana pod pseudonimem „Titina” z trzema wło-

smi.

Echa ze stolicy.

Zycie Warszawy w kilku wierszach.

Związek Właścicieli Dorożek Samochodowych zarzuca jest coraz częściej skargami i żalami członków Związku, którzy twierdzą, że niejednokrotnie wpływy dziennice nie pokrywają kosztów zużywanego benzyny. Nadto zdarza się, że taksówki jeżdżą do garażów bez jednego kursu w ciągu całego dnia, nawet o ile mają postoje w średnim ście.

Na mocy przepisów obowiązujących, każdy nabywca samochodu lub motocyklu obowiązany jest zawiadomić o tem władze ruchu kołowego. Jednocześnie donosi o tem sprzedawca. Zdarza się, że ten obowiązek meldowania bywa zaniedbywany. Pociągają do tego kary administracyjne, dochodzące do 500 złotych. Również badane są niedokładności meldunkowe o zmianie miejsca garażowania wozu. Najczęściej karani bywają właściciele motocykli zaniedbujący formalności.

W wystawionej niedawno w teatrze „Kobieta, która wie, czego chce” poza zwykłą obsadą występują gwiazdy filmowe: Helena Makowska, Basia Orwid, Jerzy Murt i Zbigniew Staniewicz oraz uroczą „Peppi” Janina Bruchwiczówna, która podpisała również kontrakt z wytwórnią filmową „Blok” i wystąpi w filmie „Każde mu wolno kochać”.

W dożywianiu najuboższej dziatwy starożytnej z wydatną pomocą pospieszyli funkcjonariusze policji państwowej. Pod przewodnictwem st. przodownika, p. Stefana Raczkę zorganizowali specjalny komitet, który nawiązał kontakt z istniejącym przy radzie szkolnej m. st. Warszawy komitetem dożywiania najbardziej potrzebujących dzieci szkół powszechnych. Funkcjonariusze policji państwowej w grudniu wydali 4.357 obiadów, bądź na terenie szkół powszechnych, bądź na terenie biura komisarjatów, a obecnie już wydają codziennie 400 bardzo smacznych i pożywnych obiadów. Środki na ten cel dostarczyły kładki, jakimi dobrowolnie opodatkowali się funkcjonariusze policji w poszczególnych komisariatach. Udzielił policji warszawskiej w dożywianiu ubogiej dziatwy jest godny wysoki go uznania, jeżeli zważyć, że uposażenie ich i tak już bardzo mizerne, nie było w ostatnich czasach dotkliwie obniżone.

Pisząc karty meldunkowe, nie dość ściśle wypełnia się rubrykę o poprzednim miejscu zamieszkania, powodując w ten sposób komplikacje dla ewidencji ludności. Podawane są tylko nazwy miejscowości, gdy tylko miejscowości jest w kraju b. wiele. Należy podawać obok miejscowości nazwę gminy i powiatu.

GEORGES IMANN.

Kto wie?

Zdaje mi się, że nigdy nie widziałem bardziej czarującego widoku, jak moja stara przyjaciółka, p. Desrozes, bawiąca się w parku swym z dwoma wnucami. Tylko malarz angielski w rodzaju Lawrensa lub Reynolds'a potrafiłby oddać cudowny kontrast tej kobiety o siwych włosach i dzieci o blond lokach na tle pogodnego wiejskiego otoczenia.

— Co za śliczny obrazek! — rzekł, spoglądając na to.

P. Desrozes uśmiechnęła się. Należała do kobiet, które wśród wulgarności naszej epoki zachowały rzadki przywilej zyskania nowego uroku wraz z starością. Nie starała się nigdy, jak wiele innych kobiet, popłynąć przeciwko niezwalczonemu prądowi czasu. Pogodziła się z latami i siwymi włosami. Po śmierci męża nie chciała być niczem innym, jak tylko matką doroślej córki, a po jego ożenku — babką jego dwojga dzieci — ale babką czarującą, zachwycającą „dama” w istotnym znaczeniu wyrazu, z całą elegancją, wytwornością i urokiem tego pojęcia. P. Desrozes budziła największy szacunek, ale bez domieszki nudy i kremlajnej powagi.

— Widzi pan, — rzekła mi, zapraszając mnie do zajęcia miejsca, — darzę się wzajemnie szczęściem z moją dzieciną. Staram się zabawić ich, a oni bawią mnie, bez żadnego wysiłku z ich strony. — Do dała jeszcze: — Sa zresztą tylko dwa okresy życia, sdy człowiek potrafi się zabawić naprawdę: we wczesnym dzieciństwie i późnej starości.

— Teraz nie mówi pani o sobie...

— Przepraszam, właśnie, że o sobie tylko...

— Dodata po chwili milczenia: — Tem bardziej cenię sobie to szczęście, że o mały nie zostało mi wykradzione.

KRATCZKI.

PODARTA SUKNIA.

Wojna domowa.

Nie jestem zupełnie zadowolony z pogody. A taka pogoda deszczowa, mokra, wnikliwa jest przykra. Człowiekowi nie chce się wtedy nic robić, nawet wymyślać, nie chce się ani pić ani jeść, choć ani jeść, słowem samopoczucie ogólne: fatalne.

Co to wogóle jest takie „samopoczucie”? Słowo to składa się z dwóch słów: samo i czucie. Czyli jak ktoś sam coś czuje, bez pośrednictwa osób trzecich, to to jest samopoczucie. Jeśli więc ktoś powie: czuję pan ten zapach? to nie nazwiemy tego samopoczuciem, jeśli natomiast powie: to ja tam czulem coś strasznego, wtedy będzie samopoczuciem.

Mozna by było określić samopoczucie jeszcze w inny sposób, ale przy takiej pogodzie trudno tego ode mnie wymagać. Trudno jest nawet rozmawiać wszędzie bowiem jest ohydna wilgoć. Złapiesz rozmówcę za rękaw — mokry, zechcesz go uderzyć — również natrątniesz na coś mokrego. W takim mokrym dniu nie należy wytwarzać dodatkowej wilgoci, nie należy więc ani się całować, ani pić, ani pić wody. Pić alkohol można, bowiem „jakowy” wysusza. W takim jesennym dniu człowiek naogół nastrojeny jest sentymentalnie i łagodnie. Do najbliższego otoczenia zwraca się w sposób łagodny i czuły.

— Kochana żoneczko, tak źle wygląda, masz mało rozrywek, może pojdziemy dzisiaj na bal?

Żona jest zaniepokojona. Bierze cię za puls, dotyka czoła i z troską pyta: — Czyś ty czasem nie chory?

Bądź czuły dla żony, to zaraz myśli, żeś chory! Ostatecznie każdy przecie, nawet mąż, ma momenty, w których jest dobry i troskliwy.

— Duszyśko, kup sobie pomarańczę, wiem, że je lubisz.

Idealem jest żona, która nato odpowiada: — Dobrze, kotku. A tobie kupię bułeczek konjaku, który ci tak smakuje.

Ale to są marzenia. Rzeczywistość jest inna.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

Nie skonałeś w łóżku to umrzesz przy oknie!

Zbrodnia złej żony.

Z Wilna donoszą: Małżeństwo Kuzmier-Hryniewiczów nie żyło w przykładowej zgodzie. Może przyczyną ustawicznych niesnasek była znaczna różnica w wieku, a może liczne flirty Anny K-Hryniewiczowej, o których w osadzie Milewskiej, a nawet w całej gminie zaostrowskiej wszystkie trujące języki kumoszek.

oddawna już gadały. Bazyli K. nie wierzył jednak wszystkim plotkom, lecz i żonie nie ufał ślepo. Stąd wieczne prostowania, napominania, sledzenie i t. p. „kwiatki” pożywia małżeńskie.

Anna K. zniechęciła męża. Nie raz, jak twierdzą niektórzy z jej znajomych, odgrażała się mężowi, że pewnego wieczoru doszło do krwawej tragedii.

Smutny dowód nieuctwa.

Reduta Ordona i... Ordonówna.

Warszawa, 14 lutego. Organ Tow. Nauczycieli Szkół Wyższych zamieścił następujący opis autentycznego zdarzenia, który świadczy o obniżeniu się poziomu umysłowego młodzieży:

Zdarzyło się to niedawno na lekcji języka polskiego w klasie VII jednego z żeńskich gimnazjów. Nauczyciel objaśniał „Redutę Ordona”. Mówił z zapalem o bohaterstwie poświęceniu „patrona szanów”, o tragicznej obronie Woli, o wielkim krzyku zbolełego patriotyzmu,

Wyrwywającym się z pierśi poety. Nagle, gdy nastąpiła chwila ciszy, jedna z uczennic, z najniewinniejszą miną rzuciła pytanie:

— Panie profesorze, a czy kapitan Ordona był krewnym — Hanki Ordonówny?

Nauczyciel nie znalazł odpowiedzi. Ten nagły skok z dymiącej krowy i pozoga reduty wojskowej do rozhasanego kabaretu dzisiejszego zupełnie go osłomlił.

Dwa lata w chlewie.

Zbrodnia nieludzkiego ojca.

Z Grudziądza donoszą: Od dłuższego już czasu krążyły w Wiewiórkach pow. grudziądzkiego niesamowite wieści, jakoby właściciel 140-morgowego gospodarstwa, Józef Siemianowski, przetrzymywał swą córkę w chlewie wśród trzody.

Ponieważ pogłoski te nie uciechły patrol policyjny przeprowadził rewizję w zabudowaniach gospodarczych S. i ku swemu osłupieniu istotnie znalazł w chlewie wśród trzody twierdzącą córkę Stefanię,

która liczy lat 24, i od 2 lat przebywała w chlewie. Nieludzki ojciec urządził dla niej specjalne zabudowanie. Nieszczęśliwą dziewczynę znalazł w stanie brudnym. Miała ona wygląd istnego szkieletu. Według relacji ojca, biedaczka cierpiała od dłuższego czasu na rozstrój nerwowy.

Policja zażądała od ojca, by córkę swą natychmiast uwolnił w domu i oddał ją w opiekę lekarską.

Świat za mały...

TRUP W SZALASIE.

Z Wilna donoszą: 16-letni Piotr Ziewalewicz nienawidził Jana Ziewalewicza z całej duszy. W pojęciu jego dzieciennego, przewrażliwionego chorobliwie umysłu w Janie Z. skupiła się wszystko najbardziej mu wrogię w tem życiu.

Jan Ziewalewicz puścił mu każdą zabawę, odbijał też co piękniejsze dziewczęta, jednym słowem ciału na jego życiu jak jakieś złe fatum.

— Nienawidzę cię, mój wrogu! — mawiał nieraz do przyjaciół Piotra.

Pewnego dnia na zabawie we wsi Przywidro, gm. gnieźnieńskiej, bawili

się obaj Ziewalewicze. Koso patrzyli na siebie, lecz do awantury nie doszło. Po zabawie Jan Ziewalewicz udał się na łake do koni i wkrótce

zasnął w szalasi.

Piotr Ziewalewicz skorzystał z ciemnej nocy, zakradł się pod szalasa i z rewolweru systemu „Nagana” wystrzelił do zasnawionego wroga, z którym nie mógł podzielić zgodnic tak olbrzymiego świata.

Jan Ziewalewicz, trafiony kulą w brzuch, zmarł po upływie kilku godzin. Piotr Ziewalewicz stanął przed sądem. Skazano go za zabójstwo na 5 lat więzienia.

złożeniem do trumny. Nie nie mówiliam tej kobiecie, ale dałam jej do ręki chustkę. Ujęła ją, zwróciła ręce i znużona — co przeżyło mnie więcej jeszcze od nocej wizyty przemówiła, a raczej podniósł się głos mego męża z właściwym mu dźwiękiem, jego intonacją. Lekkim akcentem normandzkim. I oto, co głosem tym wyryły usta tej obcej kobiety:

Po co przeciwstawiać się uczuciu? Tylko miłość jest piękna, szlachetna i prawdziwa. Tutaj gdzie jestem nie liczą się już ani przesyady, ani teorie, ani konwencje i ludzka moralność — wszystkie te rzeczy, do których sam przywiązywałem poważną wagę. Światło nasze rozprasza najciemniejsze chmury. Wszystko zacierza się i znika, z chwilą, gdy stopy nasze otrząsną pył ziemski. Jedyne miłość trwa. Ponad wszystkie rzeczy przemijające trumny i miłość!

— Na tem, — dorzuciła p. Desrozes, — „jasnowidząca” przerwała. Przyjrzała mi się zdumionym oczyma i przetrząsała czoło ręką, zapytała: „Czy mówiłam coś do pani?” — Nie wiem, czy w zmieszaniu mem odpowiedziałam jej cośkolwiek. Złżyłam banknot na stole i wyszłam, przejeżdżając do głębi. Godzinę później syn mój był przy mnie. Wiadomo panu, co safo się dalej. Z synowej mojej miałam tylko po ciechę w każdym wypadku. A co do szczęścia mego, sa niem moje wnuki.

Złkolei pokłamał głowa.

— Cóż to, nie wierzy mi pan? — zdziwiła się p. Desrozes. — Czyżby i pan był niedowierzającym?

Uspokoilem ja.

— Nie. Ale co rzekła mi pani na początku swej opowieści? „Rzeczy z tamtego świata, a zarazem zwykłe kwestje ludkie”.

— Kto wie, czy nie matczyńska troska pani stworzyła nieświadomie owe widmo nocne, a może samo podyktowało „jasnowidzącej” słowa miłości i przebaczenia, wrypywane zmarłemu? Kto wie?

(Tum. I. M.)

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

W krótkich, zamieszanych w „Echu” dnia 10 b. m. p. t. „W pocie” opisano zarys sławy, jaki wynikł podczas podróży kolejowej między p. Ludwikiem Sznajdrem a ks. R. Jak się przekonał, sprawa ta została przez Sąd Okręgowy umorzona, jako nieposiadająca cech wykroczenia. Za przykrą pomyłkę w zreferowaniu procesu p. Ludwika Sznajdra przepraszamy.

SPORT.

Najszybsza kobieta świata.

Walasiewiczówna otrzymała wielką honorową nagrodę sportową.

W poniedziałek odbyło się w gmachu P.U.W.F. doroczne zebranie komisji nadawczej Wielkiej Honorowej Nagrody Sportowej, ufundowanej przez dyrektora Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego dla najlepszego sportowca, względnie za najlepszy wyczyn sportowy w danym roku.

Obecni byli: wiceprzewodniczący Rady Naukowej W. F. gen. Ruppert, dyrektor Państw. Urzędu W. F. pułk. Kiliński, dyrektor Centralnego Instytutu W. F. pułk. Gilewicz, przedstawiciel Studium W. F. przy Uniwersytecie Krakowskim prof. Rogalski, prezes Polskiego Komitetu Igrzysk Olimpijskich pułk. Głabisz, przedstawiciel Związku Polskich Sportowców pułk. Ułrych (red. Muszalski) i przedstawiciel M. S. Z. radca Olchowicz.

Przewodniczący dyrektor P.U.W.F. pułk. Kiliński, który w zagajeniu złożył hold. sp. por. Żwirce i wyraził żal,

że lotnik ten, który rozstrawił imię Polski na całym świecie, nie może kandydować do tej nagrody.

Do nagrody za r. 1932 kandydowali: Stanisława Walasiewiczówna, Janusz Kusociński, olimpijka dwójka wioślarska ze sternikiem w składzie Braun, Słazak i Skolimowski, mistrzyni świata w luzonitwie Kurkowska-Spychałowa oraz zespół łuczników, który zdobył mistrzostwo świata na zawodach w Warszawie.

Pierwsza dyskusja zdecydowała, że pretendować mogą do nagrody na równych warunkach jedynie Kusociński i Walasiewiczówna. Nad pozostałymi kandydatami nie zastanawiano się dłużej.

Po dyskusji poufnej uznano kandydaturę Walasiewiczówny i Kusocińskiego za jednakowo godne wyróżnienia. Wniosek radcy Olchowicza, aby przyznać nagrodę Kusocińskiemu i Walasiewiczównie jako zwycięzcy zespołowi olimpijskiemu upadł ze względów statutowych.

W głosowaniu nadawczy komisja nadawcza wzięła pod uwagę: 1) Wielkie znaczenie propagandowe, jakie miały dla sportu polskiego zwycięstwa Walasiewiczówny, odniesione na igrzyskach olimpijskich i w Chicago oraz ustanowione przez nią

rekordy światowe, 2) bezapelacyjną kilkakrotnie wykazaną wyższość nad wszystkim sprinterkami świata, 3) mimo stałego pobytu w Ameryce decyzję Walasiewiczówny startowania w obronie barw polskich na igrzyskach olimpijskich, 4) ambicję i wzorową dyscyplinę sportową.

Wielką honorową nagrodę sportową zdobyli dotychczas: w 1927 r. — Halina Konopacka, w 1928 r. — Halina Konopacka, w 1929 r. — wioślarka Budzyńska i Mikołajczyk, w 1930 r. — Stanisław Petkiewicz, w 1931 r. — Janusz Kusociński, w 1932 r. — Stanisława Walasiewiczówna. Za wyjątkiem 1929 r. wielka nagroda honorowa przypadła wyłącznie lekkoatletom, przyczem jedynie Konopackiej udało się zdobyć ją dwukrotnie.

Warszawa i Lwów bez Łodzi?

Wyjazd robotniczej reprezentacji do Niemiec.

Jak już podaliśmy, robotnicza reprezentacja bokserska Polski wyjechała w marcu na 2-tygodniowe tournée do Niemiec. Polska drużyna rozegra 8 spotkań w różnych miejscowościach Rzeszy. Program pobytu bokserskiej polskiej w Niemczech przedstawia się następująco: 17 marca mecz w Hannoverze z reprezentacją okręgu, 19 marca spotkanie w Barmen, 21 marca zawody w Brunszwiku, 23 marca w Bernburgu, 25 marca w Krimmsiedschau, 26 marca w Zwickau, 28 marca w Göttingu, a 30 marca w Weiswasser.

Ze względu na wielką ilość spotkań, do Niemiec wyjadą pełne dwie drużyny (t. j. 16 boksersów), które będą grały na amant.

Ogólnopolski turniej gier sportowych w Katowicach

Zwycięstwa Łodzi.

W Katowicach rozegrany został ogólnopolski turniej gier sportowych z udziałem klubów warszawskich, łódzkich i śląskich. W ślad za warszawską Skra pokonała katowicki F. T. 30:9, a śląski IRKS. 40:35. Tur łódzki odniósł zwycięstwo nad śląskim F. T. 20:0.

Komu się szczyście uśmiechnęło?

PEŁNA TABELA WYGRANYCH XXVI POLSKIEJ LOTERII PAŃSTWOWEJ.

Wczoraj w czwartym dniu oglądania IV-ej klasy Polskiej Loterii Państwowej wygrane padły na następujące numery:

15.000 zł. na n-r: 67362 143673.

5.000 zł. na n-r: 15015 28179 24640 138559 189986.

2.000 zł. na n-r: 64908 66781 98589 125908 130463 133911 131825.

1.000 zł. na n-r: 3412 69735 124013 129500 138466.

500 zł. na n-r: 62 4471 5513 8458 9997 24490 48807 65097 667515 92471 99896 100121 130080 139682.

400 zł. na n-r: 100261 26847 46345 47249 52763 53581 61374 65950 62617 79855 108242 127842 130921 137147 141659 145200 146478 147456.

300 zł. na n-r: 4023 239 6282 7477 10070 11225 636 14853 15920 16093 17484 21108 24566 27719 29384 30321 317 32999 34418 391 45786 36227 38857 43510 45839 47017 52320 56308 58891 64682 790 66524 66108 70065 71861 72813 80063 81234 83897 86950 90467 91467 91987 95865 101236 542 817.

102410 106384 107577 1100068 111805 861 113505 117072 120513 122305 123984 127040 131261 132380 134506 556 135820 136222 137387 418 411 145059 122.

Premie (zł. 100.000) premii podzielonych ze stanów pominiętych ponownie wygrujących losy w zależności od ilości tychże. Wysokość poszczególnych premii ustalona zostanie po ciągnięciu IV-ej klasy).

397 601 1677 8341 10654 11644 850 932 12203 332 14187 719 16184 16927 18546 21410 448 23098 108 705 24258 566 25124 28179 30752 32392 33266 37752 824 38067 148 310 39140 45322 45592 47208 48006 49371 51242 52128 763 54035 961 55212 56308 859 57595 62654 63311 71 64836 898 67268 68105 72310 775 73167 564 74292 75246 260 802 80964 81171 234 83316 85873 86084 550 87014 88263 89004 73 539 744 90407 599 92227 93568 94019 125 96251 554 974 98436 696 99118 613 100445 727 103352 103951 105299 302 106319 107022 567 788 864 10842 109976 110068 820 111305 861 125518 113706

Śmiertelny nokaut Primo Carnera.

Niebezpieczny boks.

W Nowym Jorku rozegrany został w sobotę mecz bokserski pomiędzy zwycięzcą Poredy słynnym Amerykaninem Ernie Schaafem, a ołbrzymem włoskim Primo Carnerą. W 13-ej rundzie Carnera znokautował swego przeciwnika, przyczem cios był tak silny, że Schaaf runął na ring i uderzył głową o deskę.

Sport w kilku słowach.

(—) Kierownictwo klubu IKP. postanowiło, po porozumieniu z LOZB, pozostawić sprawę rozgrywania tegorocznych mistrzostw drużynowych Polski w boksie oraz sprawę wyryfikacji meczu IKP—PKS do decyzji dorocznego Walnego Zgromadzenia PZB, które odbędzie się najprawdopodobniej w czerwcu. Do tego czasu kierownictwo IKP. zdecydowało sprawę nie poruszać.

(—) Dnia 1 marca odbędzie się w Łodzi towarzyski mecz bokserski między drużynami LKS-u i KP. Zjednoczone. Mecz zostanie rozegrany w siedmiu wagach od muszej do półciężkiej, przyczem obie drużyny wystąpią w swoich najcięższych składach.

(—) W nadchodzący czwartek odbędzie się w lokalu klubowym przy ul. Piotrkowskiej 174 o godz. 19ej Walne Zgromadzenie sekcji piłki nożnej LKS-u, na którym przed wybraniem nowego kierownictwa zostaną poruszone aktualne sprawy sekcji.

(—) W nadchodzącą sobotę i niedzielę odbędzie się w Warszawie doroczne Walne Zebranie PZPN-u, które oczekiwane jest przez sferę piłkarską z ogromnym zainteresowaniem ze względu na sensoryczne wnioski domagające się zmiany systemu rozgrywek piłkarskich. Delegatami LOZB-u na to zebranie są pp.: Konopka, Półka i S. Malinowski.

(—) Mistrzostwa narciarskie Polski o charakterze międzynarodowym odbędą się w dniach 17—20 lutego w Zakopanem. Pierwszego dnia tj. 17 bm. odbędzie się bieg sztafetowy — ze startem i metą na Lipkach. 18 lutego — odbędzie się bieg otwarty i złożony na 18 km. oraz bieg pań. 19 lutego — odbędzie się na Krokwi konkurs skoków otwarty i do biegu złożonego i 20 bm. — bieg na 50 km. Zgłoszenia zawodników do mistrzostw napływają w dalszym ciągu, przyczem wezmą w nich udział najlepsi narciarze polscy.

(—) W związku z międzynarodowymi zawodami łyżwiarstka, które odbędą się w nadchodzącą sobotę i niedzielę w Morawskiej Ostrawie, dowiadujemy się, że wyjazd ekspedycji Polski z Warszawy nastąpi w czwartek. Zawodnicy zgłoszeni do jazdy figurowej wyjadą nieco wcześniej, gdyż przed wyjazdem do Czechosłowacji wezmą udział w mistrzostwach Polski, które odbędą się dnia 16 bm. w Bielsku.

Program zawodów w Morawskiej Ostrawie składa się z biegów dla pań pań na dystansach 500 m., 1.500 m., i 5.000 m. oraz z jazdy figurowej dla pań i pań i z jazdy parami.

(—) Mecz lekkoatletyczny Austria-Polska odbędzie się w roku bieżącym w Krakowie lub we Lwowie dnia 18 sierpnia. W dwa dni później Austriacy rozegrają jako reprezentacja Wiednia mecz ze Śląskiem.

(—) W drugim dniu zawodów saneczkowych o mistrzostwo Polski startowało 15 par. I miejsce zajął dwójka pań Włkowskiej — Dziadczko (Krynica, Tow. Mok.) w czasie 3 min. 15 i cztery piąte sek. II — zajął para Janota — Ciechowska (Strzelec — Krynica) w czasie 3 min. 25 i trzy czwarte sek. III miejsce — Kostunkiewicz — Rywikiewiczowa w czasie 3 min. 25 i dwie piąte sek. Rekord mistrzostwa świata na rok 1932 uzyskali przez Preislera (H. D. W. Czechosłowacja) w czasie 1 min. 57 i trzy piąte sek. pobili Włkowskiej, uzyskując czas 1 min. 56 sek. i trzy piąte sek.

W biegu na 50 km. startowało 39 zawodników. Bieg ukończył 38. I miejsce zajął Finlandczyk Saarinen (4 godz. 41,2 sek.), II — Szwed Usterstroem (4 godz. 14 min. 31,4 sek.), III — Szwed Bergstrom. Nagrodę honorową Innsbrucku otrzymał Saarinen.

W pierwszym spotkaniu w Montevideo Urugwaj zwyciężył 2:1. Zdecydowało strzelenie na gruncie neutralnym.

50 tysięcy widzów na meczu.

Argentyna bije Urugwaj 4:1. W rozgrywkach o mistrzostwo południowej Ameryki w piłce nożnej Argentyna pokonała w Buenos Aires Urugwaj 4:1. Na meczu obecnych było przeszło 50.000 widzów.

W pierwszym spotkaniu w Montevideo Urugwaj zwyciężył 2:1. Zdecydowało strzelenie na gruncie neutralnym.

„Warszawianka“ zła...

Peterek nie otrzyma zwolnienia z Ruchu.

W prasie pojawiły się pogłoski o przejściu Peterka do Warszawianki na stanowisko środkowego napastnika. Zarząd Ruchu postanowił jednak nie udzielić Peterkowi zwolnienia, tak, że w bież. sezonie w żadnym wypadku zawodnik ten nie będzie mógł wystąpić w barwach Warszawianki.

Przeciw zawodowstwu wśród piłkarzy.

Jak nas informują, P. Z. P. N. prowadzi nadal dochodzenia przeciwko kilku b. graczom K. S. „Warta“, Zawiercie, o uprawianie zawodowstwa. Są to znane w świecie sportowym nazwiska, których ze względu na śledztwo nie podajemy.

11.40 Przedział prasy polskiej. 11.50 Kom. meteor. dla komunik. lotniczej. 11.58 Sygnał czasu. 12.05 Program na dzień bieżący. 12.10 Płyty gramofonowe. 12.20 Kom. PIM. 15.10 Kom. Państw. Inst. Ekspert. 15.18 Kom. gospod. 15.30 Kronika harcerska. 15.35 Program dla dzieci. 16.00 Koncert z płyt. 16.40 „Rara-cia“ — wygl. p. St. Rutkowski. 17.00 Odczyt dla naucz. muzyki p. t. „Jak sobie ułatwić traktowanie odległości przy nauce solfeżu“ — wygl. p. O. Straszewski. 17.15 Kom. dla żegluzi i rybaków. 17.20 Muzyka z płyt. 17.40 „Ubezpieczenie emerytalne pracowników umysłowych“ — wygl. p. R. Garlicki. 17.55 Program na dzień nast. 18.00 Muzyka lekka. W przerwie wlad. bieżące. 19.00 Rozmaitości. 19.20 „Skrzynka rolnicza“ — omówi inż. W. Tarkowski. 19.30 Felieton literacki p. t. „Kłopoty krytyki“ — wygl. p. K. Irzykowski. 19.45 Prad. Dz. Radi. 20.00 Koncert ze Lwowa 20.30 Wład. sportowe. 20.55 Dod. do Prad. Dz. Radi. 21.00 Recital fortep. A. Borowskiego. 21.55 Recital śpiewaczy. 22.25 Muzyka taneczna. 22.40 Odczyt w języku ang. ze Lwowa. 22.55 Kom. dla komunik. lotniczej. 23.00—24.00 Muzyka taneczna.

Co nas po pracy rozweseli?

Teatr Miejski — Sprawa Moniki.
Teatr Kameralny — Egipska pszenica.
Teatr Popularny — Znak na drzewinach.
Adria — Śpiew... calus... dziewczyna...
Belka — Braterstwo ludów.
Capitol — Człowiek, którego zabiliem.
Casino — Romeo i Julia.
Corso — i Miłość złośliwy. II Samotny orzeł.
Czary — I Aniołowie piekła. II Hallo... tu mówią Jarosław...
Grand — Kino — Hallo Paryżi — Hallo Berlin!
Luna — Ja w dzień... ty w nocy.
Metro — Śpiew... calus... dziewczyna...
Palace — Głównie płomienie.
Pan — Kryminalistka.
Przedwiośnie — Blond Venus.
Splendid — 10 proc. dla mnie.
Stylowy — Wiktoria i jej husar.
Zacheta — Kongres tańcy.

Co zgotować jutro na obiad?

Kapuśniak z wieprzowiną.
Zrazy z grzybkami.
Legumina cytrynowa.

Pamiętajcie o inwalidach wojennych.

Życie ekonomiczne.

BAWELNA.

Nowy Jork. 14 lutego. Gielda nieczynna z powodu święta Lincoln.

Liverpool. 14 lutego. Loco 4.90 luty 4.75 marzec 4.77. Kwiecień 4.75 maj 4.80, czerwiec 4.81.

Egipska. 14 lutego. Loco 7.15, luty — marzec 6.97, maj 6.95, lipiec 7.02.

Waluty dewizy i akcje na giełdzie warszawskiej.

LONDYN — MOCNIEJSZY.

Na giełdzie pieniężnej panował nastrój spokojny.

Wyodrębniła się dewiza angielska, którą zyskała znów 7 gr. na 1 funcie. Nowy Jork — kabel i czek były droższe po 0.1 gr. na 1 dolarze. Poza tem przeważały niższe. Holandia straciła 10 gr. na 100 fl. hol. Paryż 0.5 gr. na 100 fr. fr. Szwajcaria 1 gr. na 100 fr. szw. Włochy 2 gr. na 100 lirach. Belgia pozostała bez zmiany.

NIEJEDNOLITY NASTRÓJ DLA PAPIERÓW PAŃSTWOWYCH.

W grupie pożyczek premijowych przeważa nastrój słabszy, 4 proc. Pożyczka Dolarowa straciła 25 gr. Pożyczka Budowlana i 4 proc. Pożyczka Inwestycyjna pozostały bez zmiany, serie 4 proc. Pożyczki Inwestycyjnej obniżyły się o 50 gr.

Z innych papierów po niezmiennych cenach nabywano 5 proc. Pożyczkę Konwersyjną, 6 proc. Pożyczkę Dolarową oraz listy obligacji banków państwowych. 5 proc. Pożyczka Kolejowa podniosła się o 0.75 proc. 7 proc. Pożyczka Stabilizacyjna o 0.12 proc.

ZMIENIA TENDENCJA DLA PRYWATNYCH PAPIERÓW LOKACYJNYCH.

Listy stoczek towarystów kredytowych cieszyły się cokolwiek większym zainteresowaniem, nastrój przeważał słabszy. 4 i pół proc. Listy Zastawne Ziem. Warsz. nabywano po cenie niezmienionej, 7 proc. Listy Zastawne Ziem. Warsz. dolarowe obniżyły się o 0.50 proc., 4 i pół proc. Listy Zastawne m. Warsz. straciły 0.25 proc., 8 proc. Listy Zastawne m. Warsz. natomiast zdobyły w przebiegu zebrania zyskać 0.25 proc. na kursie. Poza tem doszło do notowań 8 i 9. ser. 6 proc. Poż. Konwers. m. Warszawy 26 r. po cenie niezmienionej (ost. not. 17 i. b. r.).

Dział prowincjonalny był mało ruchliwy; przedmiotem transakcyj był jedynie 10 proc. Listy Zastawne m. Radomia po kursie o 1 proc. wyższym.

PAPIERY PROCENTOWE.

Premiowa Pożyczka Budowlana ser. I 42.75, Prem. Poż. Dolarowa, seria III 53.50—53.25. Prem. Pożyczka Inwestycyjna 104.50. Prem. Pożyczka Inwestycyjna ser. II 112.25. Państw. Pożyczka Konwersyjna 1924 r. 44—44.25. Konwersyjna Pożyczka Kolejowa 1926 r. 35.50. Pożyczka Dolarowa 1919—1920 r. 89.00. Pożyczka Stabilizacyjna 1927 r. 58—57.50. Listy Zastawne Banku Rolnego 83.25. Listy Zastawne Banku Rolnego 94.00. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 33.25. Listy Zast. Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 33.25. Obligacje Komunalne Banku Gosp. Kraj. I em. 94.00. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 37.00. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 45.50. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 1928 r. 39.50. Listy Zast. Tow. Kred. m. Warszawy 43.75—14. Poż. Konwers. m. Warsz. 1926 r. 34.50. Listy Zast. Tow. Kred. m. Radomia 36.50—37.50.

AKCJE — COKOLWIEK MOCNIEJSZE.

Zebranie giełdy akcyjnej było bardziej ruchliwe. Przedmiotem transakcyj były dwa gatunki papierów: Z bankowych — akcje Banku Polskiego po pewnych wahaniach zakończyły zebranie kursom niezmienionym. W grupie metalurgicznej zakupowano Starachowice, które cieszyły się dużym zainteresowaniem, zyskały 2 gr. na sztuce.

KURSY AKCYJ.

Bank Polski 73.50. Starachowice 9.25—9.15.

GIELDA ZBOŻOWA.

Warszawa. 14 lutego. Urzędowa cedula Giełdy Zbożowców, ceny za 100 kg. parytet wagon Warszawa w handlu hurtowym. Indukcje wagon; kursy ustalone na podstawie cen giełdowych: żyto I standard 687 gr. bez obrotu; pszenica jara czerwona szkliska 775 gr. 32.00—33.00; pszenica jednolita 742 gr. 31.00—32.00; pszenica zbierana 731 gr. 30.50—31.00; groch polny z workiem 22.00—25.00; groch Wiktoria z workiem 26.00—30.00; pszenka lukusowa wym 50—50 proc. 52.00—57.00; mąka pszenica 44 wym. 60—80 proc. 47.00—52.00; mąka żytnia pył. I gat. 65—55 proc. 31.00—33.00; mąka żytnia sif. I gat. po 55 proc. 24.00—25.00; mąka żytnia razowa 95 proc. 24.00—25.00.

WINSZUJEMY.

Jutro: Faustynowi.
Wschód słońca 6.54
Zachód — 16.45
Długość dnia 9.51
Przybyło dnia 1.59
Tydzień 7.

Reklama

to dźwignia handlu!

Tylko

ogłoszenia zamieszczane

w Echu

dają zawsze skutek i jako gazetowe są wolne od podatku mlejskiego!

Moc przesądu jest wielka.

„Kropla deszczu“ przynosi nieszczęście.

Zabobon odgrywa w muzyce i u muzyków o wiele większą rolę, aniżeli się przypuszcza. Podobnie, jak istnieją niesamowite i fatalne okazy, domy, dni tygodnia, cyfry, tak też istnieje szereg kompozytorów, których dzieł muzyka graja z obawą, że mogą im przynieść nieszczęście.

Kapelmistrz słynnej orkiestry jazzowej, Jack Hyton, znał kilku takich muzyków, których za żadną cenę nie można było skłonić do grania pewnych utworów.

„Przesąd ten“ — pisze Hyton w jednym z dzienników wiedeńskich — ma „zazwyczaj w odniesieniu do poszczególnych melodii — jakiegoś określonego, iakkolwiek naiwnego, uzasadnienia“.

W jednej z niemieckich miejscowości kapielowych pewna kapela nie chciała

grać symfonii Schuberta. Muzycy twierdzili bowiem, że utwór ten przynosił im już raz nieszczęście i dlatego nie chcą się narażać na nie ponownie. W końcu udało się ich namówić do odegrania tego pięknego utworu. W dzień później zachorował obłożnie pierwszy skrzypek. Jak się okazało — zatruli się nie świeżym mięsem. Koledzy jego mówili jednak, że winna temu jedynie i wyłącznie fatalna symfonia.

Wśród niektórych muzyków hiszpańskich panuje znowu przekonanie, że preludium Chopina pt.: „Kropla deszczu“ przynosi

nieszczęście wykonawcom. Chopin skomponował to preludium w starym klasztorze na Majorce. Było to niedługo przed śmiercią genialnego kompozytora. W tragicznym końcu Chopina widzą zapewne zabobonni muzycy hiszpańscy groźne memento, przestroję, by nie grać „fatalnego“ preludium.

Nieszczęście przynosiła ma również angielska niosenka ludowa „Młoty dom“. Dlaczego jednak ta sentymentalna i żława pieśń ma być „fatalna“, nie wiadomo. W wielu wypadkach zabobon przypisuje utworom muzycznym niesamowitą siłę, dlatego, że gdy je grano, zdarzyło się gdzieś jakieś nieszczęście. Tak np. Włosi uważają pewną melodię szczylijską za „diabelską“, a to dlatego, że grano ją w pewnej sali

koncertowej w Messynie na godzinę przed owym okropnym trzęsieniem ziemi. Niedawno zdarzyło się, że gdy jakiś wirtuoz zagrał tę melodię w Florencji, publiczność opuściła gromadnie salę i nikt nie chciał słyszeć pieśni — przynoszącej nieszczęście.

Wielka jest jeszcze niestety moc przesądu.

Najazd korespondentów w Doornie.

1000 dolarów za jedną wiadomość.

Prasa zagraniczna jest dosłownie zasypywana wiadomościami z Doorn. Oto co między innymi pisze korespondent francuski:

„Wchodzę do straganu, gdzie można dostać zagraniczne dzienniki. Za ladą są również jarzyn, pieczywo i guziki. Gdy zabierałem się do odejścia sklepiarkarz dorzucił z dumą:

— Bo ja też jestem dziennikarzem! — Ach tak? — odrzekłem — a jaki dziennik pan tu reprezentuje?

— Jestem korespondentem... — tu wymienił nazwę wielkiego

Ostatnio odznaczona została Legją Honorową Ministerstwa Spraw Zewn. p. Crompton za cenne usługi oddane Francji w czasie Wielkiej Wojny.

Pani Crompton, a słynna wywiadowczy ni Murta Richard, która szpiegów nie

mieckich tylekroć wywiodła w pole — to jedna i ta sama osoba.

Kapitan Ladoux, kierownik francuskiej służby szpiegowskiej podczas wojny, opisom niecodziennych przygód Marty Richard.

poświęcił książkę, którą swego czasu nabiła wiele hałasu.

W związku z udekorowaniem piersi p. Crompton wstążką Legji Honorowej wiele mówi się obecnie w Paryżu o jej pasjonujących przygodach z czasów wojny światowej.

Na kilka lat przed wojną Marta Richard z wielkim zapłem oddawała się sportowi lotniczemu.

Tuż przed wojną uchodziła za jedną z najsilniejszych lotniczek.

Wybuchła wojna. Mąż Marty Richard udał się na front. Nie mogła Marta Richard słuchać tęsknoty za ukochanym człowiekiem.

Postanowiła udać się na front w charakterze lotniczki. W tym celu zwróciła się do generała Hirscha — by ją wzięli do kobiecej eskadry lotniczej. General odmówił, nie chcąc narażać na śmierć śmiałej lotniczki.

Odmowę zniechęciła się wiele, postanowiła jednak koniecznie wyjechać na teren wojny. Pragnęła zobaczyć się z mężem i zaznać wielu, pasjonujących przygód. Przed wyjazdem zachodziła często do siedziby ministerstwa lotnictwa, aby pozbysie samolotów, których posiadała kilku.

Wizyty młodej, bardzo pięknej kobiety w biurach Obrony Narodowej, wzbudziły pewne niejasne podejrzenia. Marta Richard za uwzględniła, że jakiś osobnik nastaje na jej pięty. Pewnego dnia zaczęła człowieka, który krążył za nią jak cień. Po wymianie ostrych słów, wywiadowca wykrztusił w końcu, że jest podejrzaną o szpiegostwo na rzecz ościennego państwa.

Do żywego oburzenia podejrzeniem, udała się do szefa służby wywiadowczej kapłana Ladoux, robiąc mu gwałtowną scenę... „Jako? — ona, która pragnie walczyć z wrogiem, podejrzana o szpiegostwo?“

Kapitan uniewinniał się, twierdząc, że w wojennych czasach nikomu nie można wierzyć, w końcu incydent załagodził się.

Odtąd Marta Richard raz po raz zachodziła do biur służby wywiadowczej. Szpiegiem i to bardzo niebezpiecznym dla niemieckich wywiadowców stała się wtemczas, gdy

mąż jej padł na froncie.

Kapitan Ladoux porucił zrozpaczonej kobiecie bardzo trudną i niebezpieczną misję szpiegowską.

Wynikło z niej, że w godzinach między 2-gą a 5-tą w nocy rodzi się najwięcej dzieci.

Najmniej narodzin wydarza się w godzinach przedwieczornych. Między 2 a 5 w nocy rodzi się o 40 procentów dzieci więcej, niż w godzinach między 3 a 7 po południu.

Najciekawsze jest to, że we wszystkich punktach ziemi najwięcej narodzin następuje wtedy, gdy jest tam pora między 2 a 5 w nocy.

Mniej dokładnie, ale w każdym razie w przybliżeniu udało się doktorowi Jenny ustalić najczęstszą godzinę śmierci.

Mniejszą dokładność da się tu wytłumaczyć różnorodnością przyczyn śmierci. Każda choroba wywołuje

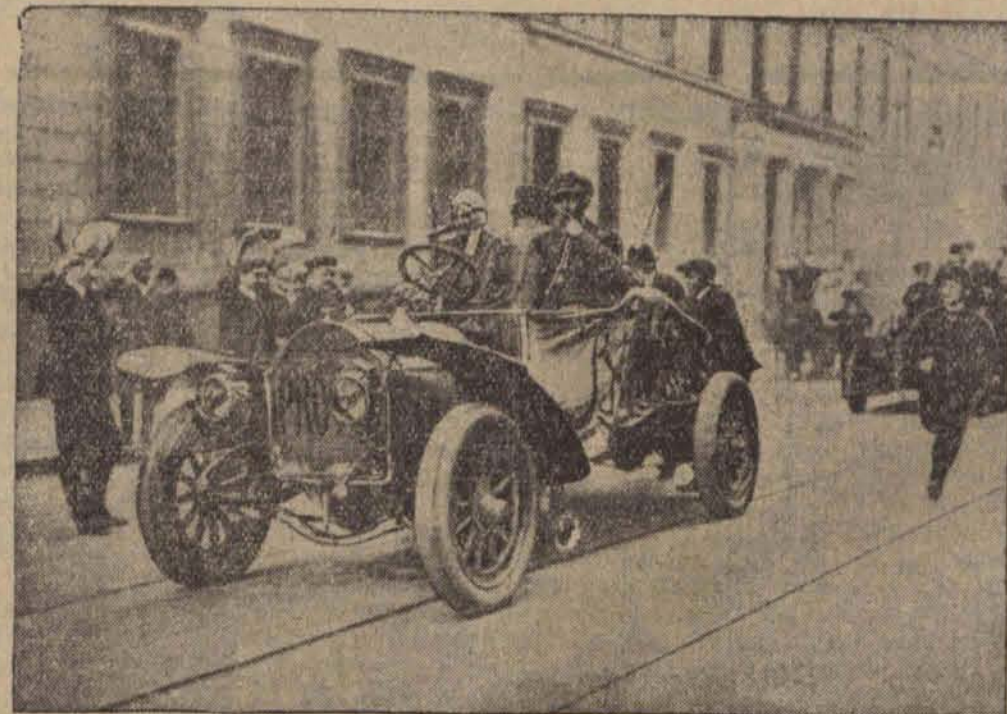
śmierć o innej porze dnia.

Naskutek operacji umierają chorzy zwykle o północy. Godzina śmierci gruźlika wypada nad ranem, koło 3-ej.

Naogół ludzie umierają często w porze, gdy noc przechodzi w dzień, lub też dzień w noc.

Owa „astronomiczna medycyna“ jest dopiero w powijkach. Ale może ona oddać poważne usługi nauce.

Pierwsze zawody samochodowe dookoła świata.



Przed 25 laty odbyły się pierwsze zawody samochodowe dookoła świata. Start nastąpił dnia 12 lutego 1908 roku w Nowym Jorku. Samochody przejechały przez amerykański kontynent następnie okrętem przez Pacyfik i znowu na kołach przez Sybir, Moskwę, Warszawę do Paryża. Na zdjęciu ówczesny zwycięzca.

SZKLANA KSIĄŻKA

kosztuje kilkaset franków.

Na francuskim rynku księgarskim ukazała się książka, sporządzona ze szkła bardzo elastycznego i niepekającego. Jakże ostatnimi czasy używane jest przy wyrobie szyb samochodowych.

Oryginał ta książka wygląda bardzo ciekawie.

Na okładce, sporządzonej z grubego szkła wielobarwnego, widnieje tytuł dzieła i nazwisko autora, ale i zawartość tej okładki sporządzona jest z nieprzezroczystych białych kartek szkla-

nych, na których wydrukowano tekst czarną, niezamazującą się farbą, trwale przylegającą do kartek.

Sensacyjna ta nowość jest jeszcze bardzo droga, mała bowiem taka książeczka kosztuje

kilkaset franków.

Widocznie jednak wydawcy liczą na wielki popyt tego pierwszego „wydania szklanego“ przez amatorów osobliwości, skoro nakład jego wynosi 6.000 egzemplarzy.

„Pomści się pani za śmierć męża i za służbę krajowi!“ — temi słowy przekonał Martę Richard.

Przydzielono ją do II Biura i wysłano wnet do Madrytu, aby wojskowego attaché niemieckiego v. Krehna, zjednała sobie za wszelką cenę.

Niebawem v. Krehn, usłyszony wdzięka mi Marty Richard, udał się przed wywiadowczyń żadnych tajemnic.

A wiedział on bardzo dużo...

W pewnej fazie wojny niemieccy wywiadowcy nieustannie przekraczali granicę hiszpańsko-francuską. Dobrze ukrytymi ścieżkami kontraband w Pirenejach przetransportowali na terytorium Francji. Policja francuska wobec tych nielegalnych „wy-cieczek“ okazała się bezsilną. Wówczas Biuro II poleciło za wszelką cenę wykryć kontrabandyzistów — szpiegów Marcie Richard.

Ażby uśpić śnie przebieżki podejrzeń v. Krehna (attaché wojskowy sądził, że oddana mu przyjaciółka

pracuje na korzyść Niemiec.)

Marta Richard starała się o paszport na wyjazd do Francji. Konsulat francuski ostentacyjnie odmówił, co ostatecznie utwierdziło v. Krehna w przekonaniu, iż podejrzewuje piękną Francuzkę jest rzeczą absurdalną. Zgodził się przemycić Martę Richard na terytorium Francji, aby tam mogła pracować na korzyść Niemiec.

W przebraniu udał się ze szpiegiem „o podwójnym obliczu“ w mało dostępne okolice Pirenejów. V. Krehn po uciążliwym trzydziestosześciodziennym marszu, wśród głębokiej nocy dotarł w końcu do ścieżki Propigian. Stąd łatwo można już było przedostać się na terytorium Francji.

Uprowadzona tymczasem francuska policja nakryła kilku najniebezpieczniejszych szpiegów, którzy nie zdołali umknąć z dobrze zastawionej pułapki.

V. Krehnowi pozwoliła Marta Richard uścisnąć go, nie wydobyla od niego wielu, ważnych sekretów wiadomości.

Innym znowu razem, dowiedziała się Marta Richard, iż ambasada niemiecka w Madrycie, zamierza zrealizować szatański pomysł. Postanowiono w olbrzymich składach zboża w Argentynie, przeznaczyć dla wojsk aljantów rozrzuć

larwy wołki zbożowego.

V. Krehn, amerykańską misję zlecił Marcie Richard.

Gdy przybyła do Buenos Aires, wręczyła szpiegom niemieckim butelki zawierające larwy szkodliwego owadu.

Później nieco nie mogli się dość na dziwić, iż mimo sumiennego rozrzućcia larw po olbrzymich składach, wojska aljantów z apetytem bez szkody dla zdrowia, jadają bułki i chleb z argentyńskiego zboża.

Martha Richard uprzednio wytruli larwy wołki zbożowego.

W ostatnim roku wojny, w czasie wiosny v. Krehn razem ze swą ulubioną współpracowniczką przebywał w Saint-Sebastia.

Wtedy Marcie Richard, po uciążliwych poszukiwaniach, wpadły w ręce bardzo ważne papiery, zawierające kompletny spis głównych szpiegów niemieckich w całej Europie, oraz

klucze szifrów dyplomatycznych niemieckich ambasad.

O kapitalnym odkryciu natychmiast dała znać kapitanowi Ladoux.

Prosiła go, aby przysłał jej zaufanego człowieka. W czasie nocy wyrzuciła papiery o wielkim znaczeniu, on zaś cennie materiały zabierze ze sobą. Ona natomiast nim v. Krehn dowiedzi się o kłóscie, opuści wille w Saint-Sebastia.

Dotąd niewiadomo dlaczego kapitan Ladoux odmówił.

Być może należał do tego rodzaju szpiegów, którzy sądzą, iż wiedzieć zbyt dużo, jest rzeczą niebezpieczną.

Podsluchane.

EGZAMIN.

Profesor pyta studenta podczas egzaminu lekarskiego: — Gdyby pan miał pacjentkę, chorą na kamienie żółciowe, co by pan uczynił, zanimby pan przystąpił do operacji?

Student. — Poprosiłbym pana profesora na konsylium.

Profesor: — Dobrze, zdał pan egzamin.

REKORD.

— To ma być karzeł? — Przecież jego wzrost dorównywał niemal wzrostowi normalnego człowieka.

— To jest największy karzeł świata.

Miejsce błogiego wypoczynku starożytnych Rzymian.

Straszliwy wybuch Wezewjusza w „o.“ 23 na 24 sierpnia roku 79 po nar. Chr. pogrzebał w masach lawy kamieni i popiołu nieszczęśliwych Pompei, leżących na południowym brzegu zatoki Neapolitańskiej. Dziś jeszcze świadczą o nim pozostałości na murach domów odczuwając wybuch reklam, zapowiedź walk gladiatorów, obwieszczenia i t. d. o żywo pulsującym życiu handlowym i kulturalnym mieszkańców.

Inny zupełnie typ miasta przedstawiało Herkulanum. Było to miasto will w którym zamożny Rzymianin szukał schronienia przed zgiełkiem wielkomiejskim. Były tam więc wspaniałe wille o słonecznych i przestronnych halach i kolumnadach, z przepięknymi freskami i posadkami mozaikowymi. Najwspanialsze i najbogatsze wille położone są na krańcach miasta ponieważ stąd właściciele ich mieli widok na morze. Wille te są zbudowane, żeby jak najwięcej widoku dawały

na piękną zatokę neapolitańską.

Werandy, tarasy, Toggie i balkony służyły do błgiego wypoczynku, aż owej strasznej nocy sierpniowej wybuch wulkanu zniszczył ten przepiękny zakątek.

Mimo bliskiego sąsiedztwa oba te miasta różniły się dość poważnie. Pom-

pej było miastem niezwykle ruchliwym, ożywionym ruchem przemysłowym i handlowym z ludnością zabiegliwą i żywo zajmującą się interesami. Hałas i ruch wrzwały na ulicach. Dziś jeszcze świadczą o nim pozostałości na murach domów odczuwając wybuch reklam, zapowiedź walk gladiatorów, obwieszczenia i t. d. o żywo pulsującym życiu handlowym i kulturalnym mieszkańców.

Inny zupełnie typ miasta przedstawiało Herkulanum. Było to miasto will w którym zamożny Rzymianin szukał schronienia przed zgiełkiem wielkomiejskim. Były tam więc wspaniałe wille o słonecznych i przestronnych halach i kolumnadach, z przepięknymi freskami i posadkami mozaikowymi. Najwspanialsze i najbogatsze wille położone są na krańcach miasta ponieważ stąd właściciele ich mieli widok na morze. Wille te są zbudowane, żeby jak najwięcej widoku dawały

na piękną zatokę neapolitańską.

Werandy, tarasy, Toggie i balkony służyły do błgiego wypoczynku, aż owej strasznej nocy sierpniowej wybuch wulkanu zniszczył ten przepiękny zakątek.

Mimo bliskiego sąsiedztwa oba te miasta różniły się dość poważnie. Pom-

pej było miastem niezwykle ruchliwym, ożywionym ruchem przemysłowym i handlowym z ludnością zabiegliwą i żywo zajmującą się interesami. Hałas i ruch wrzwały na ulicach. Dziś jeszcze świadczą o nim pozostałości na murach domów odczuwając wybuch reklam, zapowiedź walk gladiatorów, obwieszczenia i t. d. o żywo pulsującym życiu handlowym i kulturalnym mieszkańców.

Inny zupełnie typ miasta przedstawiało Herkulanum. Było to miasto will w którym zamożny Rzymianin szukał schronienia przed zgiełkiem wielkomiejskim. Były tam więc wspaniałe wille o słonecznych i przestronnych halach i kolumnadach, z przepięknymi freskami i posadkami mozaikowymi. Najwspanialsze i najbogatsze wille położone są na krańcach miasta ponieważ stąd właściciele ich mieli widok na morze. Wille te są zbudowane, żeby jak najwięcej widoku dawały

na piękną zatokę neapolitańską.

Werandy, tarasy, Toggie i balkony służyły do błgiego wypoczynku, aż owej strasznej nocy sierpniowej wybuch wulkanu zniszczył ten przepiękny zakątek.

Mimo bliskiego sąsiedztwa oba te miasta różniły się dość poważnie. Pom-

pej było miastem niezwykle ruchliwym, ożywionym ruchem przemysłowym i handlowym z ludnością zabiegliwą i żywo zajmującą się interesami. Hałas i ruch wrzwały na ulicach. Dziś jeszcze świadczą o nim pozostałości na murach domów odczuwając wybuch reklam, zapowiedź walk gladiatorów, obwieszczenia i t. d. o żywo pulsującym życiu handlowym i kulturalnym mieszkańców.

Inny zupełnie typ miasta przedstawiało Herkulanum. Było to miasto will w którym zamożny Rzymianin szukał schronienia przed zgiełkiem wielkomiejskim. Były tam więc wspaniałe wille o słonecznych i przestronnych halach i kolumnadach, z przepięknymi freskami i posadkami mozaikowymi. Najwspanialsze i najbogatsze wille położone są na krańcach miasta ponieważ stąd właściciele ich mieli widok na morze. Wille te są zbudowane, żeby jak najwięcej widoku dawały

na piękną zatokę neapolitańską.

Werandy, tarasy, Toggie i balkony służyły do błgiego wypoczynku, aż owej strasznej nocy sierpniowej wybuch wulkanu zniszczył ten przepiękny zakątek.

Mimo bliskiego sąsiedztwa oba te miasta różniły się dość poważnie. Pom-

pej było miastem niezwykle ruchliwym, ożywionym ruchem przemysłowym i handlowym z ludnością zabiegliwą i żywo zajmującą się interesami. Hałas i ruch wrzwały na ulicach. Dziś jeszcze świadczą o nim pozostałości na murach domów odczuwając wybuch reklam, zapowiedź walk gladiatorów, obwieszczenia i t. d. o żywo pulsującym życiu handlowym i kulturalnym mieszkańców.

Inny zupełnie typ miasta przedstawiało Herkulanum. Było to miasto will w którym zamożny Rzymianin szukał schronienia przed zgiełkiem wielkomiejskim. Były tam więc wspaniałe wille o słonecznych i przestronnych halach i kolumnadach, z przepięknymi freskami i posadkami mozaikowymi. Najwspanialsze i najbogatsze wille położone są na krańcach miasta ponieważ stąd właściciele ich mieli widok na morze. Wille te są zbudowane, żeby jak najwięcej widoku dawały

na piękną zatokę neapolitańską.

Werandy, tarasy, Toggie i balkony służyły do błgiego wypoczynku, aż owej strasznej nocy sierpniowej wybuch wulkanu zniszczył ten przepiękny zakątek.

Mimo bliskiego sąsiedztwa oba te miasta różniły się dość poważnie. Pom-

pej było miastem niezwykle ruchliwym, ożywionym ruchem przemysłowym i handlowym z ludnością zabiegliwą i żywo zajmującą się interesami. Hałas i ruch wrzwały na ulicach. Dziś jeszcze świadczą o nim pozostałości na murach domów odczuwając wybuch reklam, zapowiedź walk gladiatorów, obwieszczenia i t. d. o żywo pulsującym życiu handlowym i kulturalnym mieszkańców.

Inny zupełnie typ miasta przedstawiało Herkulanum. Było to miasto will w którym zamożny Rzymianin szukał schronienia przed zgiełkiem wielkomiejskim. Były tam więc wspaniałe wille o słonecznych i przestronnych halach i kolumnadach, z przepięknymi freskami i posadkami mozaikowymi. Najwspanialsze i najbogatsze wille położone są na krańcach miasta ponieważ stąd właściciele ich mieli widok na morze. Wille te są zbudowane, żeby jak najwięcej widoku dawały

na piękną zatokę neapolitańską.

Werandy, tarasy, Toggie i balkony służyły do błgiego wypoczynku, aż owej strasznej nocy sierpniowej wybuch wulkanu zniszczył ten przepiękny zakątek.

Mimo bliskiego sąsiedztwa oba te miasta różniły się dość poważnie. Pom-

pej było miastem niezwykle ruchliwym, ożywionym ruchem przemysłowym i handlowym z ludnością zabiegliwą i żywo zajmującą się interesami. Hałas i ruch wrzwały na ulicach. Dziś jeszcze świadczą o nim pozostałości na murach domów odczuwając wybuch reklam, zapowiedź walk gladiatorów, obwieszczenia i t. d. o żywo pulsującym życiu handlowym i kulturalnym mieszkańców.

Inny zupełnie typ miasta przedstawiało Herkulanum. Było to miasto will w którym zamożny Rzymianin szukał schronienia przed zgiełkiem wielkomiejskim. Były tam więc wspaniałe wille o słonecznych i przestronnych halach i kolumnadach, z przepięknymi freskami i posadkami mozaikowymi. Najwspanialsze i najbogatsze wille położone są na krańcach miasta ponieważ stąd właściciele ich mieli widok na morze. Wille te są zbudowane, żeby jak najwięcej widoku dawały

na piękną zatokę neapolitańską.

Werandy, tarasy, Toggie i balkony służyły do błgiego wypoczynku, aż owej strasznej nocy sierpniowej wybuch wulkanu zniszczył ten przepiękny zakątek.

Mimo bliskiego sąsiedztwa oba te miasta różniły się dość poważnie. Pom-

pej było miastem niezwykle ruchliwym, ożywionym ruchem przemysłowym i handlowym z ludnością zabiegliwą i żywo zajmującą się interesami. Hałas i ruch wrzwały na ulicach. Dziś jeszcze świadczą o nim pozostałości na murach domów odczuwając wybuch reklam, zapowiedź walk gladiatorów, obwieszczenia i t. d. o żywo pulsującym życiu handlowym i kulturalnym mieszkańców.

Inny zupełnie typ miasta przedstawiało Herkulanum. Było to miasto will w którym zamożny Rzymianin szukał schronienia przed zgiełkiem wielkomiejskim. Były tam więc wspaniałe wille o słonecznych i przestronnych halach i kolumnadach, z przepięknymi freskami i posadkami mozaikowymi. Najwspanialsze i najbogatsze wille położone są na krańcach miasta ponieważ stąd właściciele ich mieli widok na morze. Wille te są zbudowane, żeby jak najwięcej widoku dawały

na piękną zatokę neapolitańską.

Werandy, tarasy, Toggie i balkony służyły do błgiego wypoczynku, aż owej strasznej nocy sierpniowej wybuch wulkanu zniszczył ten przepiękny zakątek.

Mimo bliskiego sąsiedztwa oba te miasta różniły się dość poważnie. Pom-

pej było miastem niezwykle ruchliwym, ożywionym ruchem przemysłowym i handlowym z ludnością zabiegliwą i żywo zajmującą się interesami. Hałas i ruch wrzwały na ulicach. Dziś jeszcze świadczą o nim pozostałości na murach domów odczuwając wybuch reklam, zapowiedź walk gladiatorów, obwieszczenia i t. d. o żywo pulsującym życiu handlowym i kulturalnym mieszkańców.

Inny zupełnie typ miasta przedstawiało Herkulanum. Było to miasto will w którym zamożny Rzymianin szukał schronienia przed zgiełkiem wielkomiejskim. Były tam więc wspaniałe wille o słonecznych i przestronnych halach i kolumnadach, z przepięknymi freskami i posadkami mozaikowymi. Najwspanialsze i najbogatsze wille położone są na krańcach miasta ponieważ stąd właściciele ich mieli widok na morze. Wille te są zbudowane, żeby jak najwięcej widoku dawały

na piękną zatokę neapolitańską.

Werandy, tarasy, Toggie i balkony służyły do błgiego wypoczynku, aż owej strasznej nocy sierpniowej wybuch wulkanu zniszczył ten przepiękny zakątek.

Mimo bliskiego sąsiedztwa oba te miasta różniły się dość poważnie. Pom-

pej było miastem niezwykle ruchliwym, ożywionym ruchem przemysłowym i handlowym z ludnością zabiegliwą i żywo zajmującą się interesami. Hałas i ruch wrzwały na ulicach. Dziś jeszcze świadczą o nim pozostałości na murach domów odczuwając wybuch reklam, zapowiedź walk gladiatorów, obwieszczenia i t. d. o żywo pulsującym życiu handlowym i kulturalnym mieszkańców.

Inny zupełnie typ miasta przedstawiało Herkulanum. Było to miasto will w którym zamożny Rzymianin szukał schronienia przed zgiełkiem wielkomiejskim. Były tam więc wspaniałe wille o słonecznych i przestronnych halach i kolumnadach, z przepięknymi freskami i posadkami mozaikowymi. Najwspanialsze i najbogatsze wille położone są na krańcach miasta ponieważ stąd właściciele ich mieli widok na morze. Wille te są zbudowane, żeby jak najwięcej widoku dawały

na piękną zatokę neapolitańską.

Werandy, tarasy, Toggie i balkony służyły do błgiego wypoczynku, aż owej strasznej nocy sierpniowej wybuch wulkanu zniszczył ten przepiękny zakątek.

Mimo bliskiego sąsiedztwa oba te miasta różniły się dość poważnie. Pom-

pej było miastem niezwykle ruchliwym, ożywionym ruchem przemysłowym i handlowym z ludnością zabiegliwą i żywo zajmującą się interesami. Hałas i ruch wrzwały na ulicach. Dziś jeszcze świadczą o nim pozostałości na murach domów odczuwając wybuch reklam, zapowiedź walk gladiatorów, obwieszczenia i t. d. o żywo pulsującym życiu handlowym i kulturalnym mieszkańców.

Inny zupełnie typ miasta przedstawiało Herkulanum. Było to miasto will w którym zamożny Rzymianin szukał schronienia przed zgiełkiem wielkomiejskim. Były tam więc wspaniałe wille o słonecznych i przestronnych halach i kolumnadach, z przepięknymi freskami i posadkami mozaikowymi. Najwspanialsze i najbogatsze wille położone są na krańcach miasta ponieważ stąd właściciele ich mieli widok na morze. Wille te są zbudowane, żeby jak najwięcej widoku dawały

na piękną zatokę neapolitańską.

Werandy, tarasy, Toggie i balkony służyły do błgiego wypoczynku, aż owej strasznej nocy sierpniowej wybuch wulkanu zniszczył ten przepiękny zakątek.

Mimo bliskiego sąsiedztwa oba te miasta różniły się dość